№ 281. Kraków, dnia 11 Grudnia — Wtorek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong-i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Kraków, 10 grudnia.

Telegramy doniosły nam w piątek o czwartkowych rozprawach Koła polskiego w sprawie decentralizacyi kolei żelaznych, specyalnie zaś w sprawie zarządu galicyjskich kolei skarbowych. Obrady Koła nie ukończone we czwartek miały się dalej toczyć w sobotę. Czy — i z jakim skutkiem ukończone zostały — dotąd nie wiemy. Jeżeli Koło nie uchwaliło tajemnicy, to prawdopodobnie jeszcze przed zamknięciem numeru otrzymamy wiadomość o zapadłych uchwałach. A oczekujemy tej wiadomości bardzo niecierpliwie.

Po tem wszystkiem, cośmy przez dwa lata w przedmiocie tym pisali, zbytecznem byłoby silić się na nowe argumenty, mające dowodzić, jak dalece decentralizacya kolejowa jest prawem i interesem kraju. Wpływ kraju na politykę taryfową; bezpośrednie zetknięcie centralnego zarządu z krajem, więc większa znajomość i silniejsze odczucie jego potrzeb i interesów; zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego; otwarcie większych widoków dla naszej młodzieży technicznej, która teraz obcym nstępuje miejsca; uwzględnianie krajowego przemysłu i rękodzieła przy dostawach i robotach — oto korzyści, jakich się po decentralizacyi kraj spodziewa, oto powody, dla których jej się domaga od tak oddawna i tak uporczywie.

Sądzimy, że byliśmy w zupełnej zgodzie z opinią kraju, kiedyśmy niedawno wzywali delegacyą naszą, aby w sprawie tej jęła się energicznych i stanowczych kroków. Odwoływaliśmy się wtedy do mniejszości delegacyjnej, ażeby w myśl tego, co mówił poseł Rayski przed samborskimi wyborcami, na wypadek, gdyby zawsze kunktatorska większość wahała się stanowczo wystąpić, mniejszość zapowiedziała usuwanie się od głosowania w Izbie w kwestyach dla rządu decydujących. Nie było to — jak mylnie powiedziano — wezwaniem do secesyi, bo secesyą jest wystąpienie z Koła, albo głosowanie przeciw jego uchwałom — było wezwaniem do użycia środka, przez statut Koła przewidzianego i dozwolonego, środka, który w danym razie od secesyi skuteczniejszym być może a nie ma jej stron rażących i wadliwych. W tym wypadku zaś środek ten tem bardziej zastosowanym być może, że jeżeli w czem, to w sprawie decentralizacyi kolejowej jest probierz szczerości rządu wobec stronnictwa, które go tak szczerze i konsekwentnie popiera, jest miara, o ile pięcioletnia polityka poselstwa naszego korzystną jest dla kraju, czy też może przeciwnie służy ona tylko na to, byśmy naszym kosztem dopomagali innym do odnoszenia realnych korzyści.

Na czwartkowem posiedzeniu Koła stały obok siebie dwa wnioski, posłów Zacharyewicza i Chrzanowskiego. Jeżeli telegram dobrze treść ich oddał, to właściwie nie obok siebie one stały ale przeciw sobie. Bo wniosek pierwszego z tych szanownych posłów, aby kategoryczne żądania co do organizacyi zarządu kolei skarbowych w kraju postawić dopiero po ukończeniu kolei podkarpackiej — zawierał w sobie to niebezpieczeństwo, iż tymczasem nastąpi organizacya innych skarbowych kolei w duchu centralistycznym, a wtedy będzie stworzony fakt dokonany, którym się rząd zasłoni. Wiadomo zaś, że łatwiej przeszkodzić złemu tego rodzaju aniżeli usunąć je, gdy już jest faktem dokonanym. Niebezpieczeństwa tego unika poseł Chrzanowski, który żąda, aby już teraz, gdy dla będących w ruchu skarbowych kolei galicyjskich ma być zarząd zorganizowany, dokonanem to zostało na zasadzie decentralizacyi. Całą tedy sympatyę naszą ma wniosek p. Chrzanowskiego i spodziewamy się, że on zostanie uchwalony. Co do środków działania, jest to kwestya taktyki parlamentarnej, i wątpimy, by Koło uchwały swe co do sposobu postępowania ogłaszało. Ale jest jeden środek, od Koła niezależny, który akcyę jego znakomicie poprzeć może. Środkiem tym są wszelkiego rodzaju objawy opinii publicznej, petycye, zgromadzenia i t. p. Jeżeli Koło powzięło uchwały tak stanowcze, jakich się kraj domaga — objawy takie będą silnem poparciem jego akcyi. Jeżeli nie — czego zresztą przypuszczać nie chcemy — to może one popchną Koło do tego, by już w samym toku rozpoczętej akcyi przybrać bardziej energiczną postawę, i akcyę zaostrzyć. W każdym razie, głos kraju w ten sposób się objawiający, użytecznym będzie dla sprawy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 9 grudnia.

(=) Z ostatniego posiedzenia tutejszej Rady miejskiej, które zazwyczaj odbywa się późno wieczorem, wysłałem tylko krótką wzmiankę o reskrypcie namiestnictwa zawiadamiającym Radę, że namiestnictwo zniosło jej uchwałę, mocą której reprezentacya miejska orzekła, iż nie poczuwa się do obowiązku dostarczenia stosownych lokalności na pomieszczenie dwóch kadrów obrony krajowej. Powołując się na §§ 7, 13 i 24 ustawy kwaterunkowej, oświadcza namiestnictwo, że gmina m u s i dostarczyć pomieszczenia i że służy jej prawo regresu do k r a j u. Wobec tego reskryptu gmina znajduje się w przykrem położeniu. Bezustannie stawiane są do niej żądania, ażeby dostarczyła lokalności na pomieszczenie wojska, a gdy ciężarowi temu zadość uczynić nie może, orzeka władza rządowa, że lokalności dostarczone być muszą, a nadto odsyła gminę do kraju — kraj zaś, w imieniu którego działa Wydział krajowy, oświadcza gminie, że nie ma pieniędzy. Równocześnie bowiem z powyższym reskryptem namiestnictwa nadeszło do Rady pismo Wydziału krajowego, będące odpowiedzią tego Wydziału na pismo reprezentacyi gminnej, domagającej się od kraju pożyczki w kwocie 120 tysięcy złr. na budowę koszar. Wydział odpowiada, że przekroczyłby uchwałę sejmową z r. 1881, gdyby gminie m. Lwowa pożyczył kwotę tak wysoką, a przyznać trzeba, że Wydział ma słuszność, albowiem kwota ogólna, przyznana Wydziałowi przez Sejm, na bezprocentowe pożyczki dla gmin chcących budować koszary, wynosiła 60.000 złr. a w r. 1882 120.000 złr., do czego oczywiście nie sam Lwów ma prawo. Mamy więc błędne kółko, z którego gmina wyjść zdoła chyba przez zaciągnięcie pożyczki, i to — jak to już przy innej sposobności doradzało jej namiestnictwo — w Banku krajowym.

Doniosłem w zeszłym tygodniu, że tutejsza Izba handlowa była zniewoloną udać się do namiestnictwa z prośbą o właściwą interpretacyę § 38 nowej ustawy przemysłowej. Namiestnictwo wchodząc w motywa, wyłuszczone przez Izbę, zasystowało w krótkiej drodze wykonanie § 38 nowej ustawy przemysłowej, aż do ukonstytuowania się wszystkich korporacyj rękodzielniczych, co ma nastąpić w pierwszej połowie stycznia roku przyszłego.

Jutro ma w magistracie odbyć się zgromadzenie cechmistrzów i reprezentantów władz, w sprawie interpetacyi ustawy przemysłowej i sposobu jej zastosowania.

W jednym kierunku nowa ustawa przemysłowa zaczyna przynosić dobre owoce, rozszerza ona mianowicie ingerencyę gminy m. Lwowa co do wydawania koncesyj na zarobkowość gościnno-szynkarską. Od wielu lat są na porządku dziennym skargi, że Lwów ma zanadto wiele szynków; słuszne były te narzekania, albowiem do r. 1873 było ich we Lwowie 430, nie licząc cukierni, kawiarni i sklepów korzennych, które posiadały t. z. akcesoryczne koncesye do wyszynku gorących napojów. Od r. 1873 zaczęła się zmniejszać liczba szynków, tak, że w r. 1881 było ich już tylko 342. Obecnie opierając się na postanowieniach nowej ustawy przemysłowej, uchwaliła Rada, że liczba koncesyj szynkarskich we Lwowie nie może przekraczać cyfry 300, a liczba koncesyj akcesorycznych, cyfry 50. Uchwalono także, że właściciel koncesyi musi o s o b i ś c i e wykonywać szynkarstwo, obecnie bowiem działy się nadużycia w ten sposób, że właściciele koncesyj wydzierżawiali „arkusze“ swoje osobom, którym władza przemysłowa nie byłaby nigdy udzieliła koncesyi. Dzierżawcami takich „arkuszy“ są najczęściej żydzi, i tak: na imię chrześcian opiewa 180 a na imię żydów 140 koncesyj; tymczasem tylko 50 chrześcian trudni się osobiście szynkarstwem, wszystkie inne arkusze są w rękach żydowskich.

Rząd moskiewski, kilkakrotnie w tym roku domagał się rektyfikacyi granicy Królestwa Polskiego od strony galicyjskich powiatów: niskiego, łańcuckiego, jarosławskiego i cieszanowskiego. Rząd do przeprowadzenia tej czynności, delegował starostów wymienionych powiatów a Wydział krajowy polecił wydziałom powiatowym wysłać swoich delegatów. D. 27 z. m. miała na granicy powiatu niskiego odbyć się pierwsza komisya. Delegaci ze strony rządu austryackiego przybyli na miejsce oznaczone, ale nie raczył przybyć komisarz ze strony rządu moskiewskiego. Rektyfikacya granicy nie przyszła więc do skutku.

Wiedeń, 7 grudnia.

(=) Z narad zjednoczonej lewicy, które odbyły się w niedzielę i poniedziałek, a prawdopodobnie i częściej jeszcze, nic nie dotarło do publiczności. Wyszydzana niegdyś przez centralistów, gdy stanowili większość w parlamencie, tajemniczość narad naszej reprezentacyi narodowej u tegoż parlamentu, stała się regułą ściślejszej jeszcze obserwacyi, niż była u wyszydzanych; a warto przypomnieć, że zjednoczona lewica ma konstytucyonalizm w wyłącznej wiecznej dzierżawie, że przezto tajemniczością swą stawa, zresztą po raz już setny, w sprzeczności z obowiązkami konstytucyonalizmu, podczas gdy Kołu polskiemu, jako nie wiernokonstytucyjnemu sprzeczności tej zarzucić nie było można. Dla tajemniczości zjednoczonej lewicy możemy o powziętych na naradach jej postanowieniach wnioski wysnuwać tylko z publicznych manifestacyj. Taką zaś, i to bardzo dosadną, było przedwczorajsze oświadczenie posła Plenera, że członkowie lewicy w komisyi budżetowej odtąd nie będą przyjmowali referatów, nie będą funkcyonowali ani w komisyi, ani w pełnej Izbie jako sprawozdawcy, co dotychczas jeszcze czynili. Oświadczenie to, zdane imieniem całej lewicy, jest wielkim krokiem naprzód na drodze do zupełnej, zasadniczej abstynencyi, do wystąpienia z Izby. Wolno więc wnosić z niego, że po zjeździe niemieckich posłów z Czech w Pradze, gdzie „umiarkowany“ p. Herbst na chwilę przynajmniej potrafił obłaskawić radykałów *deutschnationalnych*, na zgromadzeniach całej zjednoczonej lewicy w Wiedniu zwyciężyła rzeczona frakcya radykalna. O tyle przeto sytuacya, po zjeździe praskim równie niejasna, jak była przed nim, obecnie stała się jaśniejszą. Od złożenia referatów w komisyi budżetowej, za którem logiczną konsekwencyą powinno pójść zrzeczenie się ich w wszystkich innych komisyach, do wystąpienia z Izby są już tylko trzy kroki. Pierwszym z nich byłoby nieuczestniczenie wogóle w obradach komisyjnych, drugim zupełne usunięcie się z komisyi, które to dwa kroki zresztą także są poprostu nakazane logiką, trzecim jest niezabieranie głosu w obradach Izby, choć do szykanowania rządu i prawicy z powodów, które z projektami rządowemi i wnioskami posłów nie miałyby nic wspólnego, byłoby toj eszcze dozwolone; poza tym trzecim krokiem nie ma już nic, jak wystąpienie z Izby. Trzy więc tylko kroki, ale tak samo wielkie, jak krok wczorajszy. Czy lewica zdecyduje się pójść obraną już drogą aż do samej mety, trudno przewidzieć; jakkolwiek bowiem p. Plener motywując krok wczorajszy, powoływał się na logikę, w polityce jednak sama logika zazwyczaj jest w poniewierce. Wyznajemy, że wcale nie myślimy żądać od lewicy logicznego w tym wypadku postępowania dalszego i już nad wczorajszym krokiem jej ubolewamy; bo żeby cośkolwiek uczynić w komisyach lub w pełnej izbie bez lewicy, na to nasza reprezentacya u parlamentu austryackiego powinnaby mieć sprawę z wcale inną prawicą.

Wiecie już, że poseł G r e g r, wybrany w miejsce posła Tonnera, nie został przyjęty do klubu czeskiego. Klub czeski uchwałą tą zaciera swój charakter jako narodowego stronnictwa w parlamencie; gdyby niem był, nie mógłby odmówić p. Gregrowi dla jego ściślejszego wyznania wiary politycznej, przyjęcia do klubu.

Co Austrya uczyniła dla siły zbrojnej w latach ostatnich.

(Ciąg dalszy.)

Co się tyczy uzdatnienia artyleryi do operowania w większych oddziałach w celu spotęgowania ognia działowego na pewnych punktach pola bitwy i w pewnych ważniejszych chwilach walki, zaniechano dawnego systemu, według którego przydzielano brygadom piechoty i konnicy po jednej tylko bateryi, a zaprowadzono system przydzielania im artyleryi po jednej dywizyi, złożonej z trzech bateryj. Na takie dywizye przeto podzielono już na czas pokoju każdy pułk artyleryi, starając się wytworzyć w każdej dywizyi ducha łączności w swych częściach (bateryach), a samodzielności wobec innych dywizyj tego samego pułku.

Nakoniec co się tyczy prawidłowej, doskonałej obsługi dział i konserwacyi ich, uznano za rzecz stósowną dać starszym kanonierom *(Vormeister)*, którzy do roku 1877 mieli tylko stopień i żołd „gefreiterów“, stopień i żołd kaprala, aby tem więcej zachęcić zdatniejszych kanonierów do wydoskonalenia się w obsługiwaniu działa a następnie tych, którzy kilkoletnią praktyką nabyli doskonałej wprawy, przez premie służbowe nakłonić do dłuższego pozostawania w służbie czynnej, niż przepisuje ustawa. Ile zależy na dobrem obsłużeniu działa, nietrudno poznać, gdy się zważy, że od tego zawisła także celność strzałów.

Te więc zmiany odnoszą się wszystkie do taktycznej pożyteczności artyleryi polowej. Oprócz nich zawiera reforma z r. 1878 pomnożenie jej pod względem stopy wojennej. Aż do roku 1877 artylerya polowa na stopie wojennej składała się tylko z 14 bateryj po 8 dział, tak że w wszystkich 13 pułkach jej na wypadek wojny powinnoby być 1456 dział. Na armią składającą się z 512.000 piechoty i 42.000 konnicy, czyli razem na 554.000 ludzi wypadałoby ztąd po jednem dziale na 380 ludzi. W armii rosyjskiej atoli, jeżeli od r. 1878 nie zaszła w tym względzie zmiana, przypada jedno działo na 333 ludzi, w armii niemieckiej na 319 ludzi, w włoskiej zaś i w francuskiej już na 294 ludzi. W armii austryackiej przeto był najniekorzystniejszy stosunek artyleryi polowej do innych głównych rodzajów broni. Podwyższono więc wojenny stan każdego pułku artyleryi o jednę baterya, ogółem więc o 104 działa tak, że obecnie na wypadek wojny wyruszyłoby w pole razem 1560 dział a przypadałoby jedno działo na 355 ludzi. Polepszył się tedy stosunek artyleryi polowej do wojsk ruchomych, ale zawsze jeszcze, jak widzimy, nie równa się stosunkowi w innych armiach.

Ostatnia zmiana objęta rzeczoną reformą tyczy się sztabu. Zamiast mianować dyrektorów artyleryi fortecznej dopiero przy wybuchu wojny, postanowiono ustanawiać ich stale już podczas pokoju. Rzecz jasna, że dyrektor świeżo mianowany, nie znający miejscowości utwierdzonej wraz z okolicą w najdrobniejszych szczegółach, nie mógłby dość wcześnie i należycie przygotować artyleryjskiej obrony twierdzy. Jakkolwiek wówczas obwarowanie K r a k o w a było jeszcze bardzo mało znaczące, jednak ze względu na strategiczną ważność punktu zamianowano także dla twierdzy krakowskiej dyrektora artyleryi.

Co się tyczy kosztów reformy tej, projektowa-

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

19) przez

Autora „MARZYCIELI“.

(Ciąg dalszy)

W poczekalni wysokiej i przestronnej, z której jedne drzwi prowadzą do sali tronowej, otwierane jedynie na wielkie uroczystości, drugie do sali mniejszej i nie tak, jak tamta okazałej, gdzie książę zwykle posłuchania udziela, znajduje się już osób kilkadziesiąt. Od barw, gwiazd i złota, w oczach ćmi się aż. Głosów nie słychać, tylko szmer cichy, uroczysty, jak w świątyni.

Kilku szambelanów kręci się zapisując nazwiska nowoprzybyłych. We drzwiach od sali audyencyonalnej pojawia się czasem wielki ochmistrz dworu i listę odebrawszy, znowu znika. Właśnie, gdy trzeci raz z rzędu to uczynił, wszedł hr. Roman Despot.

Wszystkich oczy na niego się zwróciły. Chociaż każdy ze znajdujących się tu panów znał go osobiście, rzadko kto był mógł powiedzieć, że go zna bliżej, a ponoś nie było takiego, coby się mógł jego przyjaźnią poszczycić. Hrabia uchodził za dziwaka stroniącego od ludzi, gdyż nawet u dworu rzadko bywał, przytem za człowieka dumniejszego jeszcze, niż sam książę. Ile było w tem prawdy, trudno orzec, chociaż niemniej rzeczą było widoczną, że nie należał do ludzi skromnych, mina jego bowiem, gdy wchodził, nie miała w sali sobie równej, krok był śmiały i pewny siebie, głos, gdy witał się z tymi, którzy pierwsi na jego spotkanie pospieszyli, miał w intonacyi stanowczość, cechującą charaktery nieugięte.

Hrabia przywdział w ten dzień mundur pierwszego szambelana dworu, a na szyi powiesił wstęgę komandorską orderu św. Ernesta. Na piersiach miał jednę tylko gwiazdę w brylantach, która atoli więcej znaczyła, niż wszystkie gwiazdy i krzyże zgromadzonych tu dygnitarzy. Przed laty czterdziestu i pięciu, jako młodemu jeszcze wówczas rotmistrzowi, przypiął mu ją własnoręcznie na pobojowisku ojciec dzisiejszego księcia, Ernest III, a przypiął za to, że wśród największego bitwy zamętu, hr. Roman Despot, życie mu ocalił.

Gdy wielki ochmistrz, jak według zwyczaju we drzwiach znowu się pojawił, jeden z szambelanów coś mu szepnął. Na to ochmistrz wszedł szybko do poczekalni, czego dotąd dla nikogo jeszcze nie uczynił i zbliżywszy się do hrabiego rzekł:

— Jakże nam miło widzieć hrabiego dziś u nas. Tak rzadko panie pojawiasz się na dworze, żeśmy się już bali, czyś przypadkiem kraju nie porzucił. Gdy Naj. pan pyta o ciebie hrabio, a nieraz to się zdarza, nie wiemy co odpowiedzieć.

— Za tak niezasłużoną łaskawość nieskończenie jestem wdzięczny N. panu. Jeżeli nie narzucam wam się często, Ekscellencyo, to li dla tego, że jak wiecie, należę do rzędu nudnych dziwaków.

— Pozwolisz hrabio, że my sami o tem będziemy sądzili — wtrącił ochmistrz. — My zaś zupełnie inną mamy opinię.

Hrabia skłonił się uprzejmie i odparł:

— Daruj Ekscellencyo, że nie dziękuję za słowa tak uprzejme, bo zaiste nie wiem, jak podziękować. Przestawszy być od niepamiętnych czasów dworakiem i zdziczawszy na wsi, wyszedłem zupełnie z rutyny.

Ochmistrz raz jeszcze jakąś grzeczność powiedział, potem zapytał:

— Czy pragniesz hrabio być przyjęty razem z tymi, którzy N. panu składają dziś gratulacye z powodu jego wyzdrowienia?

— Jeżeli to możliwe, Ekscellencyo, śmiałbym prosić o posłuchanie osobne, prócz życzeń bowiem, mam także ważną sprawę, którą radbym poruczyć łaskawości N. pana.

— Czy sprawa to osobista?

— Tak — odrzekł hrabia po niejakiem wahaniu.

— Pozwolisz hrabio, że cię na chwilę samego zostawię.

To powiedziawszy, ochmistrz wyszedł, ale w kilka minut wrócił rozpromieniony.

— Służę ci hrabio — przemówił, pod ramię go biorąc — N. pan raczył oświadczyć, że przed ogólnem posłuchaniem, przyjmie cię w swoim prywatnym gabinecie.

— Zaiste, Ekscellencyo, jest to łaska, o jakiej nawet nie marzyłem.

Odeszli.

Gdy drzwi za nim się zamknęły, w poczekalni szmer dotychczasowy zmienił się nagle w gwar prawie. Gdzieniegdzie dawały się nawet słyszeć głosy donośniejsze, które atoli szambelani upominaniem tłumili. Już wówczas gdy w. ochmistrz pierwszy raz z hrabią rozmawiał, oczy zgromadzonych dostojników zawistnie na to patrzyły; jednakże niechęć dopiero wtedy stała się większą i jawniejszą, odkąd ten i ów z bliżej stojących zasłyszał, że hrabia został wezwany do prywatnego gabinetu księcia. I nie mogło być inaczej. Oni byli zawsze na rozkazy dworu i tylko przemyśliwali, czemby sobie zjednać łaskę monarszą. Hrabia natomiast trzymał się na uboczu i w dodatku wyznawaniem Voltaira zrażał sobie wszystkich dobrych katolików, do których w pierwszym rzędzie sam książę należał. A mimo to, książę nie wyszczególnił teraz żadnego z tamtych, tylko właśnie hr. Romana Despota. Czyż, aby się zirytować więcej potrzeba?

Podczas, gdy dostojnicy szemrzą, hrabia minąwszy z w. ochmistrzem kilka dobrze mu znanych salonów, zatrzymał się u drzwi, przy których stał oficer i dwaj halabardnicy w ubiorach średniowiecznych. Oficer wszedł do gabinetu księcia i za chwilę wrócił, by wpuścić hrabiego; w. ochmistrz od drzwi się cofnął.

W wygodnym fotelu, przed stołem założonym książkami i mapami, siedzi mężczyzna nie pierwszej już młodości, w uniformie naczelnego wodza armii. Wzrostu musi być niskiego, gdyż nad fotelem ledwie głowę mu widać, a co do tuszy, to snać nie należy do bardzo szczupłych, skoro mimo uniformu tak obcisłego, że o mało od niego nie poodskakują wszystkie guziki, wygląda jeszcze wcale okrągło. Twarz jego nabrzękła i blada, raczej brzydka, niż przystojna, usta wywrócone, lubieżne, czoło pospolite, nos gruby, oczy niewielkie i barwy niewiadomej, przytem trwożliwe, choć srogie.

Gdy hrabia wszedłszy, z uszanowaniem przy drzwiach się zatrzymał, książę rękę ku niemu wyciągając, przemówił:

— Dawnom cię hrabio nie widział. Pytałem już, czyś przypadkiem do Rzymu nie pojechał, aby kamedułą zostawszy, za grzechy pokutować.

Hrabia zbliżył się z głową schyloną i podaną sobie rękę, ucałował.

— W moich dobrach, N. panie — odrzekł — cicho było zawsze jak w klasztorze, a dłuższy w nich pobyt równa się także pokucie.

— Mówiono mi jednak, że teraz mieszkasz stale w Raju.

— Dopiero od kilku miesięcy.

— Bardzo to pięknie, żeś się do nas zbliżył, będziemy mieli sposobność częściej cię u siebie widywać. Prócz tego, spodziewam się, że towarzystwo waszego kapelana, o którym słyszałem, że jest natchnionym wiary obrońcą, zbawiennie i na ciebie oddziała.

Gość uśmiechnął się nieznacznie i głowę skłonił, ale nic nie odpowiedział.

— Usiądź hrabio, usiądź! — mówił książę dalej, palcem na najbliższy fotel wskazując. — Gość tak rzadki i pożądany, nie powinien się utrudzić, boby gotów znowu od nas stronić. Ależ proszę cię hrabio, usiądź, skoro sobie tego życzymy! — dodał z naciskiem, widząc, że się hrabia waha. Gdy ten usiadł, książę ciągnął: — Wspomniał mi wielki ochmistrz, że przychodzisz z jakąś prośbą?

— Przedewszystkiem pozwolisz N. panie, że w imieniu mojej rodziny złożę u stóp twoich gorące życzenie, byś dla dobra swego domu i państwa, długie jeszcze lata szczęśliwie nam panował. Lubo niedyspozycya twoja N. panie krótko trwała, wszyscy, którzy dobro ojczyzny mają w myśli i w sercu, byli nią przerażeni, jeśli kiedy bowiem, to teraz, władza sprężysta a rozumna, musi się ciągle objawiać, kraj bowiem znajduje się w przesileniu, z którego wyjdzie szczęśliwie jedynie dzięki ojcowskiej opiece swego monarchy.

— Trafiłeś w myśl naszą hrabio! — książę odpowiedział. — Jeśli kiedy to dziś właśnie potrzeba rządów silnych, któreby z nikim nie paktując, były świadome swego celu i stanowczo do niego dążyły. (C. d. n.)

nej w roku 1877, a wykonanej w r. 1878, starano się obniżyć je zapomocą różnych oszczędności, np. przez zredukowanie liczby artylerzystów fortecznych i polowych na stopie pokojowej; mimo to podniosły się wydatki wojskowe *in ordinario*, t. j. stałe wydatki doroczne, o 486.235 złr., a jednorazowych wydatków, czyli *in extraordinario*, wymagała reforma ta 620.205 złr., jeżeli taki wydatek, jak np. zakupno koni, które nie są przecież wieczne, nazwać można rzeczywiście jednorazowym. Uważając go jednak za jednorazowy, a uwzględniając powtarzanie się tylko wydatków *in ordinario*, otrzymujemy koszt reformy tej w siedmiu latach, od r. 1878 do roku 1884 w sumie 3,404.000 złr. *in ordinario*, a 620.000 złr. (dla okrągłej liczby) *in extraordinario*.

Gdy zaś sprawienie nowych dział i wszelkich innych materyałów artyleryjskich, o którem była tu mowa zaraz na początku, uważać będziemy za fundament i główną część reformy artyleryi, otrzymamy koszt całej reformy, przeprowadzonej w trzech latach, w sumie 3,404.000 złr. *in ordinario*, a 16,247.000 złr. *in extraordinario*.

* * *

(C. d. n.)

Moskwicenie Litwy.

Po zawarciu przez rząd rosyjski ugody z Rzymem i po zamianowaniu biskupów katolickich, a w ich liczbie i wileńskiego, w najnieprzyjaźniejszych Polakom organach prasy rosyjskiej, odezwały się głosy za najspieszniejszem założeniem w Wilnie prawosławnej duchownej akademii, któraby miałaby być rozsadnikiem moskwicyzmu i prawosławia, na cały nieszczęśliwy ów kraj, teroryzmem Murawiewa wieszatiela i najdzikszą presyą władz, dotychczas jeszcze nie zmoskwicony, instytucyą przygotowywującą ruskich „diejatielej,“ dla wszystkich gubernij caratu zarażonych polskością i katolicyzmem.

Sojusznicy prokuratora świątobliwego synodu Pobiedonoscewa, dla których jak twierdzą „lepszy ateizm od katolicyzmu i nihilizm od filozofii“ są za utworzeniem akademii; a tak zwani chyba dla parodyi liberalni narodowcy rosyjscy, przeciw założeniu; lecz natomiast występują oni z całkiem innej natury, iście piekielnym pomysłem, dążącym do szybszego i radykalniejszego moskwicenia Litwy. Z projektem tym spotykamy się w łamach dziennika najzawziętszego wroga Polaków, Suworyna, *Nowoje Wremia*. W obszernym artykule zatytułowanym „Czy potrzebna w Wilnie akademia prawosławna“ z całą zawziętością uderzając na Polaków, jasno i przekonywująco dowodzi szermierz panslawizmu całej nicości i niepraktyczności projektu, który w żadnym razie pomyślnych owoców dla „obrusienia“ przynieść nie może.

Z jakiego stanowiska zapatruje się zawzięty Moskal na kwestyę rusyfikacyi, określają własne jego słowa: „Obrusienie, walka z polonizmem nie są pustemi i zużytemi frazesami, nie zużyły się dosyć długiem używaniem; oznaczają one propagowanie rosyjskiej obywatelskości i kultury, oraz walkę jej z polskością w okolicach zamieszkiwanych przez rosyjski i litewski naród, gdzie polonizm rozszerzył się i utrwalił z przyczyn historycznych. Walka musi być długą i uporczywą; a daleko jeszcze do zwycięstwa nad wojowniczym i dotąd silnym wrogiem. Na tym punkcie żaden kompromis, żadne „prymirenie“ z Polakami istnieć nie może. Walka dotąd z naszej strony bardzo źle jest prowadzoną, lecz ustać ona nie może i nie powinna, bo misyę historyczną należy spełnić.“

Największym błędem rządu nazywa najpierw obranie Wilna za centrum kraju przez ustanowienie w niem zarządu generał-gubernatorstwa; następnie za ustanowienie wileńskiego okręgu naukowego. Ten okręg naukowy do pasyi go doprowadza: nazywa go anomalią i radzi znieść go jaknajprędzej, a dotychczasowo należące do niego gubernije Witebską, Mińską i Mohylewską przyłączyć do najbliższych okręgów, zaś najwięcej polskie Wileńską, Grodzieńską i Kowieńską, oddać pod bezpośredni zarząd generał-gubernatora, jak to było na Kaukazie i jak dotychczs się praktykuje w Syberyi.“ A dalej pisze: „Dla Wilna my Rosyanie długo jeszcze będziemy „najezdnikami“, lecz ono żyje i karmi się naszym najazdem, jest on dla niego powszednim chlebem. Należy pozbawić Wilno tego pokarmu, zamorzyć go, odciągać od niego rosyjskie żywotne siły i pieniądze a nie przyciągać do niego. Przyciągaliśmy i przyciągamy! Czy ten środek jest możliwym? Zupełnie; — wszystko to stanie się samo z siebie, mechanicznie mówiąc poprostu. Ognisko to polonizmu, dzięki drogom żelaznym, zaleją rosyjskie fale, dążące już ku niemu z północy, południa i wschodu, i których potęgi nie powstrzyma żadna siła.“

Pierwszym więc środkiem jest zniżenie Wilna do rzędu małych miasteczek; następnie żąda on natychmiastowego wprowadzania do katolickiego nabożeństwa języka rosyjskiego, któryby odpolaczył rzymski katolicyzm w Rosyi, tak silnie a szkodliwie dla rosyjskiej sprawy dotychczas działający na Litwinów, Żmudzinów i Białorusów.

Przywykliśmy do wszelkich objawów moskiewskiej względem nas nienawiści, lecz z równie zaciekłym i cynicznym, dosyć już dawno nie spotykaliśmy się w prasie rosyjskiej. Zaznaczamy go jako *signum temporis* wierząc, że piekielne pomysły wrogów, odbiją się od stałości i męstwa braci Litwinów.

Rosyjska pożyczka.

Pożyczka rosyjska w sumie 50 milionów rubli w złocie na 6 prc. w formie renty bezterminowej została pokrytą nawet przed terminem. Ztąd wielki tryumf, bo ma być w tem dowód, ile zaufania ma kraj do rządu, skoro tak skutecznie dało się pożyczkę ulokować. Jednakowoż sprawa ta tak różowo bynajmniej nie wygląda, jak się na pozór wydaje, bo jakkolwiek w ukazie była mowa o subskrypcyi w banku rządowym w Petersburgu, co zresztą byłoby tylko formą manipulacyi rachunkowej, to przecież właściwa subskrypcya odbyła się w Berlinie, gdzie od dłuższego czasu nad tem pracowano, aby dla niej grunt przygotować. Wysokość pożyczki — biorąc miarę z ogromu państwa — jest bardzo małą. Zachody wielkie i przygotowania opinii świadczą najwymowniej, jak Rosya straciła była wszelki kredyt za granicą. Niedostateczną była sama wizyta Giersa w Berlinie i Friedrichsruhe, trzeba było osobnego listu cara do cesarza Wilhelma i w nim zapewnień pokojowych, a na ich podstawie rozgłoszenia tego przez samego cesarza, aby uspokoić opinię, nastroić ją pokojowo i wlać w nią pewną otuchę, i to wszystko na to, by ułatwić zaciągnięcie lichej pożyczki 50 milionów i do tego pod warunkami, które dla kapitalistów zagranicznych nadzwyczaj są korzystne.

Dla ocenienia przypatrzmy się bliżej warunkom. Nowa pożyczka jest rentową, bezterminową. Ukaz carski wyraźnie mówi, że przed upływem 10 lat nie będzie wcale ani spłaconą, ani wypowiedzianą, po 10 latach zaś może skarb rosyjski spłacać ją bądź przez skupowanie po cenach giełdowych, jeżeli te będą dogodne, bądź wedle nominalnej wartości, t. j. realnie znacznie niżej, niż stoi dzisiaj, oczywiście pod warunkiem, jeżeli po tym terminie różnica kursu między rublem kredytowym a metalicznym znacznie się zmniejszy. Z kapitalistów zagranicznych Niemiec przyzwyczajony do stopy procentowej $4^1/_2$ ulokuje dobrze swój kapitał, biorąc tę nową pożyczkę rosyjską, przynoszącą 6 r. zł. za 98, zwłaszcza, że ją kupował nie złotem, lecz rublami kredytowemi, których 100 nabywał za 200 marek. Również Francuz, który lokuje swoje oszczędności w rencie trzyprocentowej, a więcej jeszcze Anglik mogą z korzyścią kupować tę pożyczkę. Dla krajowca jednak przedstawia się ta operacya zupełnie inaczej. W Rosyi jest już jeden gatunek renty dawniejszej, jest ona jednak papierowa i przynosi $5^1/_2$ prc. Ta renta stoi obecnie prawie 100 i przynosi $5^1/_2$ w rublach kredytowych. Nowa renta złota, wypuszczona po kwocie 98 za 100, przy cenie 100 rubli metalicznych za 164 kredytowych kosztuje właściwie 160 rubli 72 kopiejek za każdą setkę metaliczną 6-procentową. W miarę, jak ruble kredytowe zaczną się zbliżać wartością do metalicznych, dochód zacznie tracić na swej wartości tak, że przy zrównaniu się przyniesie tylko $3^3/_4$ od sta wobec wydanych 160 rubli. Dlatego też i reszta pożyczki przejdzie w ręce zagraniczne i roczny procent w sumie trzech milionów rubli w złocie również za granice wychodzić będzie tak samo, jak się rzecz ma dotąd ze wszystkiemi innemi pożyczkami. Podpisywanie się na pożyczkę w Petersburgu, czy w Moskwie, czy w Kijowie, czy w Warszawie było prostym manipulacyjnym wymysłem.

Pożyczka ta przeznaczona jest na zapłacenie raty do banku i na budowę kolei. Przyniesie ona mało co więcej nad 80 milionów rubli papierowych, a ponieważ rata wynosi 50 milionów, więc 30 zostaje na budowę. Jednak takich rat należy się już trzy, gdyż wedle ukazu z 1 stycznia r. 1881 skarb państwa powinien był co roku spłacać po 50 milionów na umorzenie tak zwanych prowizorycznych biletów bankowych, wypuszczonych głównie w czasie ostatniej wojny, a których suma wynosi jeszcze 417 milionów.

Aby całą sumę tego długu, niby tymczasowego, spłacić i tym sposobem poprawić cośkolwiek walutę, przynajmniej do kursu, jaki był przed wojną, trzebaby podobny manewr powtórzyć jeszcze blisko pięć razy, ale każdym razem całą uzyskaną sumę ofiarować na spłatę tej należytości. Tymczasem nawet teraz nie ma żadnej pewności, czy uzyskana suma będzie istotnie na to użytą, na co według ukazu użytą być powinna, bo gdzie nie ma żadnej kontroli grosza publicznego, gdzie taki sam ukaz prawomocny, jak ogłoszony przed pożyczką, może każdej chwili nadać sumie uzyskanej inne przeznaczenie, choćby tylko cząstkowe, tam zaufania mieć nie można, a nawet przypuścić trzeba, że suma ta pójdzie znowu na pokrycie bieżących niedoborów.

Nawet dzienniki rosyjskie, zastanawiające się nad przyczynami niskiego stanu rubla za granicą, bo w kraju rubel ma kurs przymusowy, przyszły do przekonania, że jedną z ważniejszych przyczyn jest właśnie to, iż części owych spłat dostawszy się do banku na rachunek całego długu wracają znowu w kurs, bo skarb państwa wiecznie w niedoborze nie ma innego wyjścia, jak wstrzymać zwrot długu, co wygląda poniekąd na niewypłacalność.

Oprócz owych 417 milionów jest w obiegu z dawniejszych emisyj rubli kredytowych za $1133^1/_2$ milionów, nic zatem dziwnego, że przy takiej masie papierów obiegowych, niczem prawie niepokrytych, kurs musi być niski, że sto rubli metalicznych równa się 164 rublom kredytowym. W te sumę długu bieżącego czyli rzecby można obrotowego nie wliczone są jednak pożyczki zagraniczne, jakby hipoteczne, od których Rosya przed ostatnią wojną w r. 1876 płaciła rocznie prawie 115 milionów złr. austryackich, a skutkiem nowych pożyczek na wojnę płaci teraz 195 milionów złr. austr., co stanowi mało co mniej, niż trzecią część całego rocznego przychodu.

Według preliminarza bowiem, ułożonego roku 1881, który był podstawą dla budżetów dwu lat następnych — dochód zwyczajny r. 1882 miał wynieść 676 milionów złr, a z nadzwyczajnymi 762 mil. Na rok 1883 obliczono dochód zwyczajny na 713 mil., zaś z nadzwyczajnym na 778 mil. Jednak sprawozdanie z wpływów wykazało dla r. 1881 rzeczywiście 651 mil., w porównaniu z rozchodem 762 mil., czyli niedobór 101 mil. Tak samo okaże się i dla lat 1882 i bieżącego, a nawet gorzej, o tyle że właśnie w tych latach należało zapłacić owe raty po 50 milionów, ale ich nie zapłacono.

Nic więc dziwnego, że po bliższem przypatrzeniu się własnym finansom, po zbadaniu przyczyn niskiego stanu kursu i doznawszy rozczarowania na półwyspie bałkańskim, gdzie wszystkie nici intryg się porwały, trzeba było zdjąć pychę z serca i przyrzec spokój. Ale czy na długo, to inne pytanie.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie

w sprawie swej petecyi o przyznanie głosu wirylnego Rektorowi c. k. szkoły politechnicznej.

Od lwowskiego Towarzystwa politechnicznego otrzymujemy następujący memoryał:

W myśl § 1 lit. b. swego statutu wniosło Towarzystwo politechniczne we Lwowie w bieżącym roku petycyą do Wysokiego Sejmu o przyznanie rektorowi szkoły politechnicznej głosu wirylnego w Sejmie krajowym. Komisya prawnicza tegoż Sejmu, złożona z mężów, górujących tak nauką jak i zasługami około kraju położonymi, wniosła na posiedzeniu Sejmu z dnia 9 paźdz. b. r. projekt dodatku do statutu krajowego, czyniący zadość temu żądaniu, wszakże Sejm większością trzech głosów przeszedł nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Towarzystwo politechniczne na swem zebraniu pierwszem, po odroczeniu Sejmu, które z powodu zjazdu techników austryackich i wystawy elektrycznej w Wiedniu, dopiero 12 listopada b. r. odbyć się mogło, uchwaliło argumenty przywiedzione na poparcie wniosku przejścia do porządku dziennego, szczegółowo rozebrać, i wynik tego rozbioru publicznie ogłosić, żywiąc niepłonną nadzieję, że trzeźwem wyłuszczeniem sprawy nieuprzedzonych przeciwników o mylności ich zapatrywań przekona i ponownej petycyi, którą w czasie sposobnym wnieść nie omieszka, lepsze powodzenie zapewni.

Do przeciwników wniosku o przyznanie rektorowi c. k. szkoły politechnicznej głosu wirylnego należały dwie kategorye posłów sejmowych. Jednym, na szczęście bardzo nielicznym, nie pozwalały jakoby przekonania postępowe wymierzyć tego prostego aktu sprawiedliwości; inni zaś, a tych zastęp był nierównie liczniejszy, uważali przyznanie głosu wirylnego rektorowie c. k. szkoły politechnicznej za ujmę uniwersytetom, albowiem w ich mniemaniu, szkoły politechniczne zajmują mniej zaszczytne stanowisko, aniżeli uniwersytety, a nadto c. k. szkoła politechniczna we Lwowie dotychczas żadnymi nie może się wykazać zasługami.

Wnosząc z tego, że najdzielniejszy szermierz pierwszego odcienia przeciwników, w roku bieżącym usunął się od głosowania, należy się spodziewać, że ci przeciwnicy sami uznają mylność stanowiska, przez się bronionego Jużci niepodobna im przyznać względnej słuszności, że powoływanie do ciał parlamentarnych powinno się odbywać jedynie na podstawie wyboru, a więc, że przyznawanie głosu wirylnego komukolwiek jest poniekąd annachronizmem, wszakże, jeżeli tak rzecz się ma, to należałoby się postarać o usunięcie wszelkich posłów, którzy w Sejmie jako wirylni zasiadają. Atoli, skoro żaden z tych szanownych przeciwników takiego wniosku nie podał, skoro nawet nie ma nadziei, aby podobny wniosek, gdyby był podany, uzyskał w naszym Sejmie większość, a wrazie uchwalenia, doczekał się sankcyi, naturalnie więc, że dla doktryny, chociażby względnie słusznej, nie należy popełniać niesprawiedliwości przez odmawianie rektorowi szkoły politechnicznej tego prawa, jakie według dzisiejszych ustaw posiadają równorzędne jej uniwersytety. Towarzystwo politechniczne nie wątpi, że ci szanowni przeciwnicy, znani jako rzecznicy rzeczywistego postępu, wiedząc z własnego przekonania, jak cennym nabytkiem dla Sejmu krajowego, którego jednem z zadań jest wskrzeszenie przemysłu fabrycznego a udoskonalenie rolniczego, byłby reprezentant najwyższej wiedzy technicznej, porzucą dla dobra kraju swe (sit venia verbo) doktrynerskie stanowisko, gdyż *sapienti est, mutare consilium in melius*, a że sapientes sunt, dowodzi cała ich zresztą działalność tak w Sejmie jak i w kraju.

Drugi odcień większości, lubo nie sprzeciwia się głosom wirylnym z zasady, odrzucił sprawozdanie komisyi prawniczej z tego powodu, że szkoły politechnicze wogóle, a lwowska w szczególności, nie wzniosły się jeszcze tak wysoko, aby ich rektorowi taki „zaszczyt“ mógł być przyznany.

W tem bowiem streszczają się wszelkie argumenty, jakie p. Jan Popiel, rzecznik tej większości przywiódł na poparcie swego wniosku przejścia do porządku dziennego. Ponieważ te argumenty miały rzekomo przekonać większość przeciwników, złożoną z mężów zajmujących wybitne stanowisko społeczne i osiwiałych w usługach około kraju, dlatego należy nam szczegółowiej się nad nimi zastanowić.

P. Jan Popiel powiada, że stanowisko uniwersytetów dlatego jest tak zaszczytne, że tam uprawia się „filozofią i wynikające z niej prawo,“ a ztąd wyprowadza wniosek, że szkoła politechniczna, dlatego, że się w niej filozofii nie wykłada, nie może być uważana za równorzędną uniwersytetowi, i że dlatego nie można jej rektorowi, bez ujmy uniwersytetom, przyznać głosu wirylnego. Zaiste dziwić się wypada tej śmiałości, z jaką mowca skreślił stanowisko uniwersytetu, a która wcale nie licuje ze skromnością, z jaką swą mowę zakończył.

Niechcemy zaprzeczać podniosłego stanowiska, jakie w uniwersytetach zajmuje umiejętność specyalna, zwana filozofią, owa synteza wszelkich badań umiejętnych, wszakże nie wykład saméj filozofii, ale raczéj traktowanie filozoficzne każdej gałęzi wiedzy ludzkiéj i nieustanne rozszerzanie jej granic jest cechą uniwersytetu.

Kiedy obszar wiadomości był szczupły, uniwersytety obejmowały ich całość, i w każdym ich kierunku spełniały swe zaszczytne zadanie: tak było na zachodzie, tak było i u nas. Pan Jan Popiel widocznie zapomniał, że i nasze dwie szkoły główne: koronna w Krakowie, a litewska w Wilnie, po ich zreformowaniu przez komisyę edukacyjną, obejmowały w sobie, oprócz wydziałów, które obejmują dzisiejsze uniwersytety, także wydział matematyczno-fizyczny, w którym prawiano nie tylko umiejętność czystą, ale i nauki techniczne. Pan Jan Popiel wspomniał o uniwersytetach w Oxfordzie i w Cambridge, różniących się urządzeniem od naszych uniwersytetów, a zapomniał dodać, że w tych Uniwersytetach, obok kolegiów, w których uprawia się umiejętności uniwersyteckie, znajdują się kolegia, tamtym zupełnie równorzędne, a nauk technicznych uprawie poświęcone.

Pan Jan Popiel widocznie nie wiedział, że jeden z najnowszych Uniwersytetów, w Kioto w Japonii, urządzony na wzór angielskich, obok wydziałów uniwersyteckich posiada równorzędne wydziały techniczne.

„Nie parsknęłaby więc Europa śmiechem od Upsali do Aten“, jak to zapewnia p. Jan Popiel, gdyby nasz Sejm przyznał Rektorowi Szkoły Politechnicznéj głos wirylny, bo tym sposobem nasza Reprezentacya wypowiedziałaby tylko zasadę nie nową, lecz dawno uznaną, i już przez naszego najgłębszego filozofa hr. Augusta Cieszkowskiego (o drogach ducha) wypowiedzianą, że wszelkie kierunki pracy umysłowéj uważać należy za równo zacne, za równo szlachetne.

Chcąc umiejętnościom matematyczno-fizycznym i na nich opierającym się naukom technicznym zapewnić szybszy rozwój, aby sprostać coraz nowym potrzebom, jakie się pojawiały i pojawiają z wzrostem cywilizacyi, wytworzono oddzielne instytucye naukowe, którym przydzielono wielką część żadań, spełnianych dotychczas przez Uniwersytety.

Jak w wielu innych względach, tak i w tym względzie Francya przykład dała przez założenie pierwszej szkoły politechnicznej (1795) w Paryżu, na wzrór któréj wszelkie inne uorganizowano. Jeżeliby p. Janowi Popielowi był znany zadziwiający wzrost umiejętności matematycznych w pierwszéj połowie bieżącego wieku, jaki zawdzięczamy szkole politechnicznej w Paryżu, jeżeliby mu był znany duch czysto filozoficzny, jaki tę szkołę ożywiał i wciąż ożywia, jeżeliby wreszcie wziął na uwagę owe swym ogromem zdumiewające dzieła przez wychowańców szkół politechnicznych dokonane; nie byłby z pewnością postawił tej tezy, że w swych zadaniach szkoła politechniczna nie jest równorzędną Uniwersytetowi.

(D. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 grudnia

Donosiliśmy swego czasu, że *N. Prołom* w zaciekłości swej przeciw ruskiemu posłowi ks. Kowalskiemu, który tak śmiało w Sejmie demaskował tendencye moskalofilów, napadł na szanownego posła, zmyślając baśń o wypoliczkowaniu przez niego jakiegoś fabrykanta trzyramiennych krzyżów w Sokalskiem. Ks. Kowalski odpowiada na to następującem pismem, zamieszczonem w polskich dziennikach lwowskich:

„Wysokopoważanyj Pane Redaktor! Chotiw ja koroteńkuju moju dopyś pomistyty w naszoj ruskoj czasopysy, no „swoi mene ne pryjasza“. Nepryjmyły mene ridny braty moi — zadla formy, jak pyszut, hodi im było toje uczynyty — może dalszy krowny budut wyrozumilszy?! Tomu to ja, po diznanom od swoich zawodi, a pryznajuś, szczo z pewnoju nesmiłostyju do Was Wysokopoważanyj Pane nyni odnoszusia z proszeniem o pomiszczenie ot sych korotkich słiw moich w waszym dnewnyku polskom. *N. Prołom* podaje w kronyci z dnia 28. Padołysta nr. 89 dopyś „od Sokala“, budtoby ja w Cerkwi pewnoho stolaria za namalowani na „hrobi“ tryramennoho kresta piastukom w łyce udaryw. Neoprawdujusia, i ne wdajusia w polemiku ani z dopysuwatelem, ani z redaktorom sławnoho *N. Prołoma*, bo de meni chudeńkomu z takimy hołowaczamy borotyś? de meni z takimy perworiadnymy zwizdamy na „russkom“ neboskłoni mirytysia? Ja tylko koroteńko, ale riszuczo oswidczaju, szczo ciła taja „hucułkamy“ do *N. Prołoma* dostawłena dopyś, bezczolna—perepraszaju—neprawdywa, wydumana. Jak to tam buło z piastukamy, czas wykaże, a — i slidstwo, kotre kohoś, wże bez hucułków historycznych, no ciłkom prawylno, zawesty może do Iwanowoj chaty, zakraszenoj nawit ławrowym wincem, spowytym szczyroserdecznymy druhamy, i redaktorom *N. Proloma* — no ne dla mene chłopyka, bo ja takych wysokich prahniń nepośmiwbym maty. W kincy dodaju, szczo to perwyj i poslidnyj raz odpowidaju *N. Prołomowy et consortibus*

Z namy Boh *Kowalski*,
hr. kat. paroch i posoł na Sojm w Spasowi d. 5 dekembrja 1883.

Wskutek dokonanych w tych dniach aresztowań politycznych w Petersbnrgu, policya dowiedziała się, że istnieją w środku miasta dwie drukarnie rewolucyonistów; lecz gdzie, aresztowani uporczywie milczą, a wysiłki agentów policyjnych dotychczas owocu nie przyniosły. Pisma rewolucyjnej treści tymczasem pojawiają się peryodycznie i punktualnie.

Organ rosyjskiego ministerstwa spraw zewnętrznych *Journal de St. Petersbourg* stanowczo i kategorycznie zaprzecza, głoszonym w ostatnich czasach przez dzienniki zagraniczne wiadomościom, o mającej się przygotowywać politycznej reorganizacyi w Rosyi. Dziennik ten zbija również pogłoski o istnieniu jakiejś, jakby przez cara mianowanej komisyi, mającej się zająć tą sprawą. Tak więc wszystkie przywiązywane do ułożenia t. z. „statutu państwowego“ i utworzenia „bojarskiej rady“ nadzieje, iż Rosya wejdzie na drogę reprezentacyjnej formy rządu, okazują się pozbawionemi podstawy. Śmiało przypuszczać można, iż pogłoski te miały swoje źródło w Petersburgu, gdzie użyto ich, jako fortelu dla pewniejszego zaciągnięcia pożyczki, a usłużne dzienniki niemieckie rozniosły je po całym świecie. Przed paru dniami berliński *Tageblatt* dowodził, iż w usługach rosyjskiego ministerstwa finansów znajduje się przeszło 20 dzienników niemieckich; im to więc zawdzięczać należy owe złudne nadzieje polepszenia się wewnętrznych stosunków w caracie.

Jour. de St. Petersbourg z całą swobodą wypowiada zdanie: „że wszelkie komisye reorganizacyjne i projekty zmian dzisiejszego ustroju państwowego w Rosyi istnieją tylko w bujnych imaginacyach“.

Wielkie wrażenie wywołała w Petersburgu broszura ekonomisty Nowosielskiego, w której autor czyni zarzuty bardzo słuszne i doniosłe rosyjskiemu ministerstwu finansów, własnowolnie obniżającemu wartość rosyjskich biletów kredytowych przez zbyt wielkie wypuszczanie ich w obieg. Zarzuca również i wytyka ministerstwu wielkie nadużycia zarządów kolejowych; a wreszcie podnosi głos w sprawie wyzyskiwania pracy ludu przez przedsiębiorców, opierających się jedynie na kredycie bankowym.

Cesarzewicz niemiecki w powrocie z Hiszpanii ma zawinąć do portu w Civita Vechia i odwiedzić króla włoskiego w Rzymie. *National Ztg.* przypuszcza, że w czasie bytności w Rzymie cesarzewicz prawdopodobnie i papieża odwiedzi.

Korespondenci dzienników niemieckich, którzy bawili w Hiszpanii dla sprawozdań z podróży cesarzewicza niemieckiego, mieli wspólne posłuchanie u króla, który im dużo rzeczy mówił o hiszpańskiej armii, o przymiotach żołnierzy, o swoich pracach w celu zreorganizowania wojska, o swoich zdolnościach krasomówczych i t. p. Najważniejszym jest koniec przemówienia, odnoszący się do ostatnich wypadków, w którym król kładąc nacisk na dawną niechęć Hiszpanii do Francyi powiedział: „Nic nie mogło wyjść mi tak na dobre, jak właśnie wypadki paryskie. Nie można się zatem dziwić sposobowi, z jakim witano cesarzewicza. Mój naród jest odtąd na wieki związany z narodem niemieckim.“

Dnia 7 b. m. był Paryż w wielkiem oczekiwaniu, jak się zakończy zwoływane zgromadzenie ludowe, i w wielkiej obawie, czy nie przyjdzie do krwi rozlewu. Niektórzy zwolennicy stronnictwa anarchistów, odezwami zwołali zgromadzenie pod gołem niebem na placu giełdy, aby tam uchwalić wotum nieufności dla rządu. Nawet dzienniki najskrajniejsze odradzały od zgromadzenia, bo wiedziały, że rząd ma prawo niedopuścić zgromadzenia, więc go niedopuści, a skutkiem tego albo przyjdzie do rozlewu krwi, gdyby się znalazło dość zapaleńców, którzyby chcieli postawić na swojem, albo też skończy się skompromitowaniem tych żywiołów w Paryżu, na których stronnictwo skrajne opiera swoje znaczenie. Rząd rozwinął wielką przezorność, zgromadził na wszelki wypadek znaczne siły zbrojne, a podpisanych na odezwach i gorętszych agitatorów zawczasu uwięził na mocy ustawy republikańskiej z roku 1849, według której bez pozwolenia władzy niewolno odbywać zgromadzeń pod gołem niebem. Dzień minął bez żadnego głośniejszego zdarzenia oprócz kilku uwięzień.

Izba — chociaż nie bez pewnego niepokoju z powodu zapowiedzianej demonstracyi — przystąpiła równocześnie do rozpraw nad kredytem tonkińskim a tem samem nad krytyką zagranicznej polityki rządu.

W Prusiech w sporze kościelnym zrobił rząd jedno małe ustępstwo o tyle, że biskupa limburskiego dr. Józefa Bluma, ułaskawił i uwolnił tem samem od skutków wyroku sądowego. Przez to zniesiono rządową administracyę majątku dyecezyi i przywrócono wypłaty dotąd wstrzymywane. Zniesienie tego wyroku jest niejako odpowiedzią na żądanie centrum, które domaga się przywrócenia artykułów dawnej konstytucyi, gwarantujących katolikom wolność kształcenia swoich duchownych i administrowania majątkiem.

O stosunkach serbskich dobrze jest usłyszeć zdanie z obozu przeciwnego. Korespondent *Sławianina*, wychodzącego w Sofii, podaje właśnie rozmowę swoją z przewódcą serbskich radykałów, z rusofilskim Pasiczem, który zbiegłszy szczęśliwie, bawi obecnie w Bulgaryi. Otóż Pasicz miał twierdzić, że w Serbii dawało się już od dawna uczuwać silne wzburzenie umysłów a to z powodu zawartego z Austro-Węgrami traktatu handlowego, niemniej z powodu austrofilskiej i finansowej polityki gabinetu Piroczanaca. Centralny komitet stronnictwa radykalnego nie kierował bynajmniej powstaniem. Ruch zbrojny nad Timokiem był następstwem przyczyn lokalnych i dlatego nierozszerzył się na całą Serbią. W toku rozmowy wyraził nadzieję, że znowu przyjdzie do wybuchu powstania. Radykalni pragną zawiązania jak najściślejszych stosunków z Rosyą, Bulgaryą i Czarnogórzem.

W Rzymie bawił obecnie wielki książe Paweł i dnia 7 b. m. odwiedził papieża, a potem sekretarza stanu kardynała Jakobiniego.

Obawy o zaburzenia w Kantonie z powodu naprężonych stosunków między Chinami a Francyą nie są bez podstawy, dnia 5 b. m. bowiem lud chiński rzucił się na kaplicę chrześciańską i zburzył ją. Dalszemu szerzeniu się tej niechęci, zaczynającej się objawiać w tak wyraźny sposób, położyła koniec tym razem sama załoga chińska.

Sprawy miejskie.

Komisyja sanitarna krakowska odbyła w dniu 4 m. pod przewodnictwem naprzód r. m. Dra. Warschauera a następnie prezydenta miasta Dra. Weigla posiedzenie zwykłe, na którem po załatwieniu spraw bieżących Fizyk miejski Dr. Buszek podał między innemi do wiadomości: P. Schön wykończył budowę wzorowéj mleczarni w Mydlikach i zamierza otworzyć swój zakład na wiosnę roku przyszłego; w dwóch miejscach założono nowe okienka kanałowe zamykające się automatycznie dla zapobieżenia rozchodzenia się gazów kloacznych a asystent budownictwa miejskiego p. Dąbrowski opracował ważną także pod względem sanitarnym sprawę bruków i chodników. Następnie Dyrektor budownictwa miejskiego Niedziałkowski przedstawił potrzebę i plan kanału w ulicy Starowiśnej z odnogą prowadzącą doń z Blichu przez Wielopole tudzież uwiadomił o takiej zmianie ujścia kanału miejskiego do Wisły pod Wawelem, która będzie okolicę Przewozu i przy najniższym stanie wody chronić od gazów kloacznych. Na wywody Dyrektora budownictwa miejskiego zgodzono się po krótkiéj dyskusyi w zupełności. Opracowany przez prof. Dra. Obalińskiego wykaz przyrządów i narzędzi potrzebnych do ratunku w przypadkach nagłych przyjęto bez zmiany i postanowiono starać się o wstawienie odpowiedniéj kwoty do budżetu miejskiego na rok 1884. R. m. Dr. Domański przedstawił trzy wnioski: 1) by ze względu na trafiające się od czasu do czasu w Krakowie przypadki zatrucia grzybami Komisyja sanitarna zajęła się urządzeniem skutecznej pod względem higijenicznym kontroli nad sprzedażą i konsumpcyją grzybów i w tym celu udała się do proff. Drów Janczewskiego, Łazarskiego i Rostafińskiego z prośbą o odpowiednie skazówki, 2) by Komisyja sanitarna dla zapobieżenia wybuchom gazu do świecenia zawezwała magistrat o pouczenie ludności odpowiedniem obwieszczeniem, jak jest rzeczą niebezpieczną wchodzić ze światłem do przestrzeni, w której gaz czuć a tém bardziéj poszukiwać płomieniem, zkąd gaz uchodzi a nakoniec, 3) by ze względu, że po zmianach obecnie w teatrze krakowskim zaprowadzonych obawiać się należy nie tyle pożaru, ile paniki nieuzasadnionej i lada czém wywołanéj ze strony pu-

bliczności, która pamiętna na katastrofę w Ringtheatrze wiedeńskim traci wszelką rozwagę i rzuca się tłumnie do wyjść sobie znanych, tém tworząc dopiero właśnie największe niebezpieczeństwo, wezwał magistrat o zarządzenie, żeby wszystkie wyjścia nadzwyczajne na przykładem Berlina były oświecane lampami czerwonemi ze strzałkami oznaczającemi kierunek wyjścia, żeby publiczność zniewalano przynajmniej raz na tydzień i to na przemian w soboty i niedziele do opuszczania teatru wyjściami nadzwyczajnemi, nakoniec żeby nad wykonaniem tych rozporządzeń czuwali pod własną odpowiedzialnością Dyrektor budownictwa miejskiego i naczelnik straży pożarnej. Wnioski te popierane energicznie przez Prezydenta miasta przyjęto jednomyślnie i przekazano Magistratowi do wykonania.

Kronika.

Kraków, 10 grudnia.

W sprawie pomnika Mickiewicza zapadła na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej uchwała, iż gmina miasta Krakowa odstępuje pod budowę pomnika grunt, jaki komitet wybierze, wszakże tylko w Rynku. Uchwała ta, powzięta po dłuższej a dość ożywionej dyskusyi, szczere obudzi zadowolenie opinii publicznej. Kładzie ona koniec wszelkim projektom umieszczenia pomnika w jakim zakątku, i rozstrzyga kwestyę stanowczo i ostatecznie. Spodziewamy się, że komitet przystąpi teraz bezzwłocznie do rozpisania konkursu, ażebyśmy raz już przecie doczekali się ukończenia dzieła, na które cały naród z takim zapałem się składał.

Stowarzyszenie imienia Kościuszki. W piątek, jak donosiliśmy, odbyło się w sali radnej zebranie członków Stow. im. Kościuszki. Zebrani przyjęli dwa zasadnicze punkta statutu — cel i środki działania — i wybrali komisyę z 7 członków celem zredagowania statutu, który ma być przedłożony drugiemu zebraniu założycieli. Komisya pragnąc już wywiązać się ze swego zadania, zebrała się w piątek i w myśl otrzymanego polecenia zaprasza na piątek 14 b. m. godz 6 wieczór do sali Rady miejskiej zebranie celem ostatecznego uchwalenia statutu, który w myśl ustawy zostanie podany do wiadomości władz.

Od czytelni akademickiej w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Uprasza się szan. Redakcyę o łaskawe umieszczenie w łamach swego pisma następującego oświadczenia:

„W *Gazecie Krakowskiej* ukazał się po wieczorku Mickiewiczowskim artykuł p. „Co to będzie?", który do żywego obraził tutejszą młodzież akademicką z powodu zawartych w nim insynuacyi. Wskutek tego odbyło się w dniu 6 b. m. Walne Zgromadzenie członków Czytelni akademickiej, na którem zapadła następująca rezolucya:

„Walne Zgromadzenie członków Czytelni akademickiej krakowskiej odrzuca z oburzeniem zarzut „antinarodowych i antispołecznych tendencyj", uczyniony przewodniczącemu Czytelni przez *Gazetę Krakowską* w artykule „Co to będzie?" z powodu przemówienia na Mickiewiczowskim wieczorze i uznaje pomieniony artykuł za niegodną insynuacyę.

Wydział Czytelni akademickiej.

P. Helena Hermanówna, artystka opery warszawskiej, przybyła do naszego miasta w przejeździe do Lwowa, dokąd udaje się na występy gościnne. — Z powrotem ulubiona artystka publiczności warszawskiej ma zamiar dać się słyszeć w Krakowie.

Młodzież gimnazyum św. Anny urządziła wieczorek ku uczczeniu pamięci Mickiewicza d. 7 grudnia. Po „wstępnem słowie", którem jeden z uczniów powitał zgromadzonych w amfiteatralnej sali profesorów i kolegów, nastąpiły produkcye na fortepianie, wiolonczeli i skrzypcach. Młodzi dyletanci wywiązali się z zadania swego ku powszechnemu zadowoleniu słuchaczy, poczem chór, zorganizowany pod starannem kierownictwem prof. K., odśpiewał „Pieśń o dzwonie" Szyllera (w wyjątkach), a dwie deklamacye z „Pana Tadeusza" („Koncert Wojskiego" i „Pojedynek Gerwazego z Dowejką) przeniosły myśl słuchaczy w głąb zaściankowych borów, do uroczego Soplicowa. Rzecz o przyjaźni Mickiewicza z Garczyńskim, którą jeden z uczniów wygłosił w sposób jasny i treściwy, jakoteż dwie pieśni chórowe, odśpiewane poprawnie, przyczyniły się nie mało do urozmaicenia programu. W końcu przemówił do zgromadzonych gospodarz klasy VIII prof. Feichtinger, podnosząc skromność, pracowitość i sumienne wypełnianie obowiązków, jako wybitne cechy charakteru wielkiego wieszcza i zachęcając młodzież, aby w tym kierunku szczególnie starała się iść za jego przykładem, z takim zapałem.

„Ognisko" stowarzyszenie drukarzy krakowskich, w lokalu swoim urządziło w sobotę wieczorek muzykalny dla uczczenia nieśmiertelnego Adama. Dochód z wieczorku przeznaczony został na fundusz pomnika. Na program urozmaicony i dobrze pomyślany złożyły się własne siły „Ogniska", któremi szczególnie jako kółko dramatyczne odznaczyć się już pochlebnie zdołało — i współudział życzliwych. Zarówno muzykalna jak i wokalna część programu, a szczególnie występ tenora p. Maryana Rudnickiego, zasłużonego ... Gra na fortepianie pana Drozdowskiego była jednym z najświetniejszych punktów programu — również miał powodzenie śpiew solowy, a następnie duet amatorek. Chóry trzymały się dzielnie pod umiejętnym kierunkiem. Wstępne słowo ... z poetą, a wskutek tego ... nastrojem... Lepiej ... aniżeli ... brzmienia ... nader przyjemnie ... na szczęście ... płynące ... Już to z powodu ..., o którym ... w programie.

Na dochód orkiestry krakowskiej odegraną będzie w tutejszym teatrze we czwartek komedya „Fortel Artura". Przed przedstawieniem i w międzyaktach orkiestra odegra najulubieńsze utwory muzyczne.

Należałoby, aby publiczność przez liczne zebranie się na przedstawienie, w ten chociaż sposób przyczyniła się do polepszenia doli orkiestry, która — tak potrzebna i użyteczna — w niepomyślnych warunkach wegetuje.

Porządek balów publicznych w nadchodzącym karnawale przedstawia się następnie: d. 30 stycznia przypada bal prawników i lekarzy, 4 lutego bal mickiewiczowski, d. 11 bal na weteranów, d. 18 bal akademików, d. 23 bal Koła art.-lit (kostiumowy), d. 25 bal na szpital św. Ludwika.

W skład komitetu balu mickiewiczowskiego, którego przewodnictwo objął prof. dr. Stanisław hr. Tarnowski, weszli: doc. dr. Jerzy hr. Mycielski, jako wiceprezes i pp. Antoni Beaupre, dr. Serafin Chmurski, Ignacy Dembowski, dr. Adam Doboszyński, Tadeusz Federowicz, dr. Antoni Gluziński, Teodor Jendel, Edward Kurnatowski, dr. Artur Leo, dr. Roman Ławrowski, dr. Antoni Mars, dr. Leon Mendelsburg, Zdzisław Morawski, Stanisław hr. Mycielski, dr. Jan Rozner, Feliks Sandoz, Stefan hr. Tarnowski, Stanisław Zacharyasz jako członkowie. — Adres komitetu: Stanisław Zacharyasz, sekretarz komitetu, Krupnicza nr. 4.

Zarząd krak. Towarzystwa technicznego przesyła nam następujące zawiadomienie: „We środę d. 12 grudnia (o godz. 7 wieczór) rozpocznie inż Stanisław Serkowski szereg odczytów „o elektryczności", zaczynając od historyi tejże i najdawniejszych jej objawów; w następnych odczytach skreśli prelegent stan obecny elektryczności i objaśni w sprawozdaniu z wystawy elektrycznej wiedeńskiej najnowsze jej zastosowania. Odczyty będą miały miejsce w lokalu Towarzystwa, w Rynku, nad sklepem p. Hawełki. Wstęp wolny dla osób obcych przez członków Towarzystwa wprowadzonych."

Pod cmentarzem żydowskim w zaroślach znaleziono wczoraj dziecię płci żeńskiej, około 5 miesięcy mające, bez życia. Dr. Balicki skonstatował zaszłą śmierć, zwłoki odstawiono do kliniki i dalsze śledztwo policyjne zarządzono.

Dostawę prowiantu dla garnizonów w Pradze, Bernie, Ołomuńcu i Opawie otrzymała na rok przyszły dyrekcya młynów królewskich w Krakowie.

Cyrk p. Herzoga wzbogacił ostatniemi czasy program swój w nowe produkcye. Rzeczywiście bracia Fratellini zasługują na miano wybornych gimnastyków, koncert damskiej kapeli wykonywany przez klownów jest bardzo zabawną sceną, największy atoli interes wzbudza w publiczności pantomina przedstawiająca obchód wesela na Węgrzech, w której bierze udział balet z 30 przeszło kobiet i w której malownicze stroje, jak i zwyczaje ludu węgierskiego odpowiednio są uwydatnione.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Modzelewskiego Juliana i Fitasińskiego Jana, jako wspólników oszustwa dokonanego przez przytrzymanego już Chochlewskiego; Jędrasa Pawła za nieostrożną jazdę, skutkiem której rozbił trzy szyby przechodzącemu szklarzowi; Zmysłowskiego Franciszka poszukiwanego za kradzież; Fundamenta Jędrzeja i Głowackiego Władysława, złodziei kieszonkowych za kradzież portmonetki z pieniądzmi z kieszeni w kościele OO. Dominikanów; Schwarza Wolfa, Frühlinga Wolfa, Łachman Karolinę, Pryka Michała, Reinkranta Izraela, Krawczyka Michała, J. Baertiga za kradzież; Brzezińską Maryę recte Grudzińską poszukiwaną za sprzeniewierzenie; Krawczyka Michała za sprzeniewierzenie chleba; Schrama Salemona za kradzież chustek; Niecia Błażeja za uszkodzenie cudzej własności; 14 osób za pijaństwo, 29 za włóczęgostwo.

Bochnia, 7 grudnia. Przed kilku dniami p. Edward Protaszewicz przedstawił publiczności naszej aparat ulepszony przez siebie, nazwany mikrofonem. Pan P. na wystawie elektrycznej w Wiedniu za wynalazek swój zaszczytnie został odznaczony. Z odległości $1^1/_2$ kilometra głos ludzki, skrzypce, trąbka, flet słyszane były bardzo dokładnie w całej sali. Ponosząc osobiście znaczne koszta urządzenia próby aparatu, z zaimprowizowanego koncertu ofiarował p. Protaszewicz cały dochód na fundusz tutejszej ochotniczej straży ogniowej, za co należą mu się słowa podziękowania.

Wydział krajowy udzielił Towarzystwu „Rodzina" zasiłek w kwocie 800 złr. na częściowe pokrycie kosztów założenia i urządzenia Towarzystwa i organizacyę oddziałów.

TEATR.

(„Soboty", komedya w 3 aktach pp. Labiche i Duru).

Inny uśmiech przejawia się na ustach człowieka, co jeszcze zachował całę świeżość uczuć, a inny na ustach tego, co już do dna wychylił puhar rozkoszy. Humor nasz potąd jest pogodny, niewymuszony i że tak powiemy, zdrowy — pokąd hulaszcze życie nie zerwało nam ze skroni jasnego róż wieńca, pokąd wrażenia nasze są jako stal elastyczne i mają urok poranku. Potem.... z wiekiem, a raczej w miarę, gdy przesyt wionie na nas swem zabójczem tchnieniem, szukamy nienaturalnych środków dla wzniecenia w sobie wesołości i najczęściej znajdujemy je w zmysłowych podnietach.

Ten ciekawy proces psychiczny jaskrawo się ujawnia w spółczesnej literaturze a przedewszystkiem w utworach francuskiej muzy dramatycznej. Weźmy dzisiejszą farsę. Co w niej znajdziesz? Rączy, prawdziwy dowcip zastępują najczęściej pieprzne dwuznaczniki, tem pożądańsze, im bardziej wyuzdane, treść zaś polega głównie na uprawianem w przeróżny sposób wiarołomstwie i buduarowych tajemnicach.

Czy społeczeństwo francuskie rzeczywiście ma już do tego stopnia zepsuty organizm, że nie przyjmuje on innych pokarmów, czy też tylko wmawiają w nie taki stan jego przodownicy duchowi — dość na tem, że gdyby istniało owo tajemnicze zwierciadło z jakiejś starej opowieści, w które gdy spojrzał utajony zbrodniarz, widział się krwawym od stóp do głowy, ujrzelibyśmy niezawodnie dzisiejszych synów Francyi, jako przeżytych starców, podniecających sztucznie swe znieczulone nerwy.

Kwiaty wyrosłe na tak zatrutem bagnie mogą mieć nieraz piękną, misterną łodyżkę i wytworny, siedmioma barwami tęczy mieniący się kielich — nie należy ich jednak przenosić uparcie na grunt jeszcze zdrowy, niewyjałowiony, jakim jest nasz.

Ilekroć też na scenie krakowskiej widzimy farsę w rodzaju przedstawionej w sobotę, zawsze powtarzamy jedno: teatru zadaniem wyrabiać smak w społeczeństwie, a nie sprzyjać szkodliwym naleciałościom i odurzać publiczność upajającym narkotykiem. Nie ten zuch, kto podochoconemu poda pełny kubek, ale ten, kto mu go odbierze a poda napój zdrowy.

Że zaś w sobotę nie brakło pieprznej przyprawy, wystarczyło spojrzeć na twarze kobiet, które często oblewał rumieniec i posłuchać entuzyastycznych oznak zadowolenia — galeryi. Nie znaczy to wszakże, ażeby farsa ta przewyższała o wiele rozpustnym negliżem swe inne siostry, choć mieści parę tak rozbukanych konceptów, że nawet pewnie Nana uważałaby za stosowne spuścić w dół oczy.

Interesującą jest także galerya postaci. Prócz służącego i pokojówki Julci, ogólna ich liczba wynosi pięć, a wszystkie pozbawione moralnych zasad. Najsympatyczniejszym jeszcze lubo w akcie trzecim smutne robi wrażenie, jest stary bretończyk Savauret, lecz za to osobistość niesłychanie, że się grzecznie wyrazimy — naiwna. Zresztą adwokat Leon Jacotel, Hermoza Pomerard, Filidor de Bouleux i Roża Cazamen, nadobna bretonka, to ludzie zepsuci i zdemoralizowani, wiarołomcy, uwodziciele i bezduszne twory. Gdyby w rzeczywistości takiem było mieszczaństwo, ziemianie i lud francuski, jak w utworze pp. Labiche i Duru, trzebaby zwątpić o przyszłości narodu.

Treść sztuki jest poniekąd odbiciem „Rozwiedźmy się" Sardou — tylko odbiciem trywialnem — tytuł zaś pozyskała farsa od soboty, dnia, w którym p. Jacotel i Hermosa, jeszcze za życia męża, schodzili się w zacisznem mieszkaniu. Gdy potem związała ich stuła — gorące uczucia ostygły, pożycie stało się nieznośnem, wskutek czego postanowili się rozwieść. Po rozłączeniu jednakże tęsknią wzajemnie do siebie i znowu podają sobie dłonie — w owem mieszkanku, gdzie im tak ponętnie ubiegały niegdyś soboty.

Wartością tej farsy, czyli jak chce afisz „komedyi", jest dosadny i wyrazisty rysunek postaci, nieraz przybierający karykaturalne kształty, zawsze atoli oparty na głębokiej znajomości człowieka. Pod tym względem Savouret zawiera w sobie najwięcej zalet i jest wybornym typem zniedołężniałego starca.

Co do akcyi, ta nie zaleca się ruchliwością, budowa sztuki wątła, niemal słaba, epizodów przeciążających całość sporo, nieprawdopodobieństw obfita porcya, ale co do nich, to rzecz zwykła w tego rodzaju utworach. Z trzech aktów, najlepszy jest bezwątpienia trzeci, jako najżwawszy, chociaż zazwyczaj w farsach dzieje się przeciwnie.

A dowcip? — zapytasz czytelniku. Jest go dużo, nawet bardzo dużo — oczywiście jeżeli dowcipem nazwać można dwuznaczniki i drażliwe sytyacye — czem głównie się odznacza utwór pp. Labiche i Duru.

Nas znużył on — a znużył tem więcej, że przedstawienie szło zapowolnie, jakby ospale — wbrew zasadzie, iż podobne sztuki jak sobotnia, wymagają wielkiego ożywienia.

Z artystów wyróżnił się prawdziwie zaledwie p. Frenkel (Savouret), o którego grze pisać można bez zastrzeżeń i oddać mu należy zasłużone pochwały.

Wymieniamy jeszcze p. Sobiesława, jako adwokata Jacotel — reszcie życzymy laurów na następnem przedstawieniu. Może będzie szczęśliwsze.

(z).

Składki. Do Administracyi *N. Reformy* p. J. Kosz z Krakowa przysłał 2 złr. 50 ct., które złożyło kółko gości w jego handlu przy stole nr. 6 w dzień św. Mikołaja, na rzecz orkiestry krakowskiej. Na rzecz zaś weteranów z r. 1881 nadesłał w imieniu p. Kazimierza Horodyńskiego, p. Apolinary Przyłęcki, notaryusz z Jasła 8 złr. 25 ct.

Dział ekonomiczny.

Gorlice, 7 grudnia. (Sprawy Towarzystwa naftowego). W niedzielę 5 i 6 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu Towarzystwa naftowego, który zebrał się w pełnym komplecie, by wysłuchać sprawozdania swego prezesa p. Augusta Gorayskiego z czynności sejmowych, odnoszących się do powierzonej mu misyi poparcia żywem słowem petycyi przez Towarzystwo do Sejmu wystosowanych i poczynienia kroków o zmiany w ustawie z dnia 26 maja 1882, mianowicie o podniesienie cła od surowca, albowiem niskie dzisiejsze oclenie surowców zagranicznych iluzoryczną czyni różnicę cła i podatku konsumcyjnego od destylatów. Wiadomo, jakiego przyjęcia doznały w Sejmie wnioski tyczące się zagrożonego przemysłu naftowego, nietylko jednak samej dobrej sprawie lecz i jasnym wywodom posła Gorayskiego zawdzięczyć mamy, że wszystkie stronnictwa szczerze stanęły po stronie polskiego przemysłu.

Komitet zajmował się następnie różnemi sprawami na porządku dziennym zamieszczonemi: Panom Syroczyńskiemu i Klobasie powierzono zniesienie się i traktowanie z zagranicznymi przedsiębiorcami o wprowadzenie i pouczenie krajowych górników nowego systemu wiercenia, w Kanadzie z ogromnym skutkiem zastosowanego.

Wskutek wniosku p. Wł. Fibicha, postanowił komitet wystosować petycye do ministerstw finansów i handlu o urządzenie we Lwowie chemicznej stacyi doświadczalnej rządowej i połączenie takowej z krajowem laboratoryum, mającem zadanie udoskonalenia dzisiejszego prymitywnego destylowania olejów skalnych.

Dalej zastanawiano się i odczytano rządowy projekt ustawy regulującej stosunki prawne właścicieli kopalń, obejmującej 15 paragrafów, z których żaden nie stoi w sprzeczności z interesami przemysłowców, natomiast pominiętym jest paragraf, normujący raz na zawsze wymiar podatku od przeniesienia własności kopalń naftowych — poruszono ponownie ważną kwestyą taryf kolejowych, a propozycya p. Fibiche co do zaprowadzenia wagonów kotłowych na kolei transwersalnej, oraz reprezentacyi Towarzystwa naftowego przy Radzie zarządów kolei żelaznych, układającej taryfy przewozu w właściwej drodze załatwić postanowiono.

Nareszcie przedmiotem obrad było pokrycie niedoboru w budżecie na rok następny, ten jednak w drodze składek, chętnie przez przemysłowców na cele Towarzystwa w potrzebie dawanych, pokrytem zostanie, zwłaszcza jeżeli nafciarze-izraelici nie będą chcieli jak zwykle od ofiar się wykręcić. *W.*

Ostatnie wiadomości.

O dyskusyi w Kole polskiem nad sprawą utworzenia w samym kraju generalnej dyrekcyi państwowych kolei żelaznych, otrzymujemy z Wiednia wiadomości z kilku stron naraz, niezupełnie jednak zgodne między sobą. Podajemy z tych doniesień to tylko, co jako pozytywne uważać możemy. Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że inicyatywa do postawienia tej sprawy na porządku dziennym wyszła od posłów Hausnera, Czartoryskiego, Zacharyewicza, Rayskiego i Spławińskiego. P. Hausner sprosił w tej sprawie konferencyę poufną, i z jej uchwały wymógł na prezesie Koła, iż sprawę kolejową wziął na porządek dzienny. Na pierwszem posiedzeniu otworzył dyskusyę poseł Zacharyewicz, żądając, aby poczynić u ministerstwa stanowcze kroki, i oświadczyć, że od odpowiedzi rządu zależy dalsze jego poparcie przez Koło. Poparł go energicznie p. Hausner, który w dłuższem przemówieniu wyłuszczył pruski system decentralizacyi kolejowej. P. Chrzanowski zgodził się na owo oświadczenie, iż Koło od tej sprawy czyni zawisłem dalsze swe postępowanie, ale wniósł poprawkę, aby żądać już teraz, a nie dopiero po wykończeniu kolei Podkarpackiej, utworzenia dyrekcyi skarbowych kolei w kraju. P. Grocholski wystąpił przeciw deklaracyi zawartej we wniosku p. Zacharyewicza i popartej przez poprzednich mowców. P. Jaworski goraco karcił postępowanie rządu — ale w końcu przemówienia skręcił na blady wniosek Grocholskiego. Przemawiali jeszcze za energicznemi krokami Mieroszowski i Biliński.

Na drugiem posiedzeniu znacznie zmienić się musiała scenerya. Gdy bowiem przyszło do głosowania nad najważniejszą kwestyą t. j. deklaracyą, iż od tej sprawy Koło czyni zawisłem dalsze swe postępowanie, głosowali za tym wnioskiem tylko: Chrzanowski, Czartoryski, Hausner, Raczyński, Rayski, Spławiński, Starzeński i Zacharyewicz, i w ten sposób deklaracya upadła. Uchwała traci przez to wszelką cechę presyi na rząd, a z nią i połowę skuteczności, jeżeli nie całą! Deputacya Koła ma oświadczyć hr. Taffemu, że Koło nie odstępuje od żądania, aby generalna dyrekcya państwowych kolei żelaznych w Galicyi była utworzona w samym kraju, ma wypowiedzieć mu zarazem swoje i kraju zaniepokojenie wieściami, jakie w tym względzie krążą, i prosić o uspokajające objaśnienia. Oczywiście hr. Taaffe uspokoi deputacyę i Koło — a potem... zrobi swoje.

Z Warszawy otrzymaliśmy przed samem zamknięciem numeru korespondencyę, którą dla braku miejsca zostawić musimy do jutrzejszego numeru, zapisując z niej na razie tylko jeden fakt ciekawy a charakteryzujący rządy rosyjskie w Królestwie. Znany w świecie naukowym przyrodnik Józef Natanson został w drodze administracyjnej skazany na trzy lata wygnania do gubernii Wołogodzkiej. Powodem tego drakońskiego wyroku było nadesłanie przez p. Natansona do Redakcyi *Kuryera Warszawskiego* 25 rubli na ubogich z „powodu radosnej wiadomości". Że zaś było to nazajutrz po wypoliczkowaniu Apuchtina przez Żukowskiego, przeto władze mimo wszelkich tłómaczeń Natansona wzięły to za obelgę Apuchtina i wydały oburzający wyrok.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 10 grudnia. Izba poselska po posiedzeniu jutrzejszem odbędzie tylko jeszcze jedno posiedzenie przed świętami, a to we środę lub we czwartek, poczem odroczone będą obrady aż do dnia 22 stycznia; niewiadomo tylko jeszcze, czy odroczenie będzie z ramienia prezydyum — czy też z postanowienia cesarskiego.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 grudnia. Komisya budżetowa przyjęła bez dyskusyi wniosek o poborze podatku na pierwszy kwartał przyszłego roku.

Rada nadzorcza kolei Rudolfa zgodziła się na wczorajszem posiedzeniu na umówione z rządem upaństwowienie. W tych dniach odbędzie się podpisanie układu.

Wiedeń, 10 grudnia. Komisya wojskowa przyjęła wniosek do ustawy, odnoszącej się do poboru rekrutów w r. 1884.

Zagrzeb, 10 grudnia. Nowo mianowany ban przybył i uroczyście został przyjęty.

Zagrzeb, 10 grudnia. Nowy ban porozumiał się z marszałkiem sejmu kroackiego w sprawie zwołania sejmu na dzień 17 b. m.

Paryż, 10 grudnia. *Voltaire* domaga się, aby Izba udzielając gabinetowi wotum zaufania, dała mu dostateczną siłę do odparcia chińskich intryg. W Lodeve wybranym został republikanin Gaitier przeciw konserwatywnemu kandydatowi Leroy-Beaulieu.

Londyn, 10 grudnia *Observer* pisze, że Japonia nie przyjęła proponowanego jej przez Chiny zaczepno-odpornego przymierza na wypadek wojny z Francyą, obiecała jednak, iż nie dozwoli okrętom wojennym francuskim zaopatrywać się w zapasy i węgle w japońskich przystaniach.

Londyn, 10 grudnia. Z Hongkong z dnia 8 grudnia donoszą, iż napad nocny zamierzony przez Chińczyków i Anamitów na Haifong, udaremniony został wycieczką Francuzów. Anamici i Chińczycy zostali rozbici, — poległo z nich około 50, a stu jest rannych; Francuzi mają tylko dwóch rannych.

Madryt, 10 grudnia. Komunikacya w Hiszpanii północnej została bardzo utrudniona wskutek wielkich śniegów.

Rzym, 10 grudnia. Prałat papieski Savarese zrzekł się godności swej i przeszedł na protestantyzm. Ceremonia odbyła się w amerykańskim kościele św. Pawła, a dokonał jej rektor Newin. Savareze zamierza napisać dzieło o kościele rzymskim.

Podsekretarz stanu Lovito podał się do dymisyi, która też została przyjęta. (Lovito pojedynkował się z Nicoterą. Obaj byli ranni).

Rzym, 10 grudnia. Dzienniki zapewniają, że dla następcy tronu niemieckiego urządzone zostaną apartamenta w Kwirynale.

Rzym, 10 grudnia. Cesarzewicz niemiecki wracając z Hiszpanii zabawi w Rzymie prawdopodobnie trzy dni. Agent pruski Schloezer uwiadomił urzędownie kuryę rzymską o przybyciu cesarzewicza.

Belgrad, 10 grudnia. Wyrok trybunału wojennego na radykalnych członkow komitetu centralnego jest następujący: Todorovic i Milosevic skazani na śmierć, kupiec tytoniu Tausanovic na 8 lat więzienia, Paja Mihajlovic na 5 lat więzienia. Inni oskarżeni zostali uwolnieni. Król ułaskawił skazanych na śmierć przywódców, łagodząc ich karę na 10-letnie więzienie.

Kair, 10 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Aden dnia 5 grudnia:

Pięć kompanij wojsk egipskich w czasie rekonesansu pod Suakim zaczepionych zostało przez powstańców i po zaciętej walce zupełnie zniszczonych. Powstańcy zdobyli jedno działo.

Kair, 10 grudnia. Wiadomość z innego źródła potwierdza doniesienie o zniszczeniu batalionów egipskich pod Suakim. W Sennar wybuchło powstanie. Generalny konsul austryacki w Kairze polecił konsulowi w Chartum, aby misyonarzy, poddanych austryackich, oraz osoby, któremi opiekuje się Austrya, wezwał natychmiast do odjazdu.

Kair, 10 grudnia. Klęska wojsk egipskich pod Suakim wywołała wielką trwogę, ponieważ pobite wojsko należało do najlepszych sił armii egipskiej. Stracono nadzieję, czy przywrócenie komunikacyi między Suakim a Beerberem w celu podania ręki wojsku Baker-paszy jest wogóle możebne.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 1[illegible] grudnia 1883	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·20	79.15
„ 5% węg.	99·[illegible]5	93·85
„ srebrna	79·[illegible]0	79·6[illegible]
„ złota	98·60	98·60
6% Renta złota węg.	12[illegible]·35	120·3
4% Renta złota węgierska	87 80	87·65
Losy z r. 1860	134·80	134·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	83[illegible]·—	836·—
„ kredytowe austr.	2[illegible]2·75	28[illegible]·30
Londyn	12[illegible]·8[illegible]	120·65
Napoleondor	9·59	9·59
Lombardy	139·20	139·30
Losy z r. 1864	16[illegible]·—	[illegible]67·—
Akcye Karola Ludwika	258·—	258 25
Akcye Lwow. Czer.	168·—	[illegible]6[illegible]·—
Akcye kol. węg. półn. wsch	145·25	145·—
Obl. Indem. galic.	[illegible]9·[illegible]0	99 50
Losy Prem. Węg.	114 [illegible]	114·20
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·7[illegible]	144·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	1[illegible]4·[illegible]0	184·75
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	1[illegible]2·
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	1[illegible]2·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	165·—	163 75
Marka	59·25	59·2[illegible]
Ruble	117·—	116·87
Dukat	5·71	5·70
Usposobienie giełdy: stalsze.		
Berlin d. 10 grudnia 1883.		
Banknoty	168·70	169·15
Wiedeń	168·55	168·95
Warszawa	[illegible]7·65	197·—
Ruble	19[illegible]·—	197·45
5% Listy zast. król. polsk.	61·[illegible]0	61·—
4% „ likwidacyjne	54·25	54·40
Akcye Karola Ludwika	122·—	123·—
„ kredytowe	4[illegible]7·50	476.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

W młynach moich w Podgórzu, urządzone przez jedną z fabryk zagranicznych telefony, po krótkiem użyciu przestały funkcyonować, a pomimo, że reprezentant tejże fabryki dokładał wszelkich starań, aby usunąć usterki wadliwego urządzenia, jednakże nie udało mu się wprowadzić w ruch telefonów. Zawezwany mechanik (2410-1)

p. Emil Preyer,

zamieszkały w Krakowie przy ul. Floryańskiej przyprowadził do porządku linią telefoniczną z taką dokładnością i umiejętnością, że czuję się w obowiązku zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na firmę krajową.

Maurycy Baruch i Emil Baruch.

NADESŁANE.

Przyrządy grające Hellera.

Przemysł, mechanika i sztuka nie złożyły się na pięknie[j]szy **podarek na gwiazdkę** nad **przyrządy grające Hellera**, cieszące się powszechnem uznaniem, które na wszystkich wystawach chlubnie zostały odznaczone, a na wystawie w Melbourne 1881 i w Zurychu 1883 zaszczycone zostały pierwszemi nagrodami.

Nie ma okoliczności, w którejby **grające przyrządy Hellera** nie mogły znaleźć zastosowania jako **podarunek na gwiazdkę.** W stosunkach, gdzie przedmioty istotnej wartości mogłyby obrazić uczucie delikatności, przedmioty zaś do praktycznego użytku przykro mogłyby dotknąć, nadaje się najlepiej jako dar na gwiazdkę **przyrząd grający.** Pożądane są one dla wszystkich. Któż bowiem nie doznaje czasem tej dziwnej, nieokreślonej tęsknoty, któż nie pragnie gorąco w smutnych życia chwilach muzyki tej uniwersalnej mowy wszystkich serc, któż w niej nie znajdzie pociechy? Nie można się dość nazalecać przyrządów grających osobom, które czas trawią w chorobie, w osamotnieniu, zdala od świata, znajdą oni tam rozrywkę, zwłaszcza, że fabrykant dobrał repertoar wykwintny i prawdziwie piękny. Najpopularniejsze arye starych i nowych oper i operetek, najmodniejsze kompozycye tańców i pieśni słynnych mistrzów muzyki są zebrane w przyrządzie Hellera w sposob gustowny i pełen wdzięku.

Nie ma też lepszego instrumentu do zalecenia **restauracyom, hotelom i cukierniom.** Donoszono nam z radością, że w ten sposób liczba uczęszczających gości do podobnych zakładów rychło się zdwoiła. Niech więc **spieszą się ci gospodarze i właściciele zakładów**, co nie mają dotychczas **przyrządu Hellera**, ułatwimy im jeszcze sposób spłacenia należytości.

Osoby duchowne, którym stan ich nie dozwala uczęszczać na przedstawienia i koncerty, łatwo zastąpią sobie przyrządem Hellera utracone przyjemności duchowe.

Tej zimy zamierzam rozdzielić 100 najlepszych przyrządów wartości 20.000 franków jako premium, a nawet nabywca małej tabakierki grającej może w ten sposób przyjść do cennego nabytku, bo na każde 25 franków jedna przypada premia. Cenniki na żądanie franco otrzymuje się. Radzimy z najdrobniejszemi zamówieniami zwracać się wprost do fabryki w Bernie, bo ta prócz składu w Nicei, nie ma nigdzie magazynów — i łatwo zajść może oszustwo. Każdy wyrób nosi znak J. H. Hellera, dostawcy wszystkich prawie dworów. (2373 1-2)

Anna Halporn
Leon Ader
Aptekarz
Zaręczeni.
Jarosław. 2398 1 Tarnow.

L. 35,163. 2413 1

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia poboru nawozu ze stajni miejskich i zmiotków z ulic na przeciag trzechletni, poczynając od 1 stycznia 1884 do ostatniego grudnia 1886 r., odbędzie się w dniu **17 grudnia 1883 r,** w wydziale I Magistratu o godzinie 12 w południe

publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 600 złr.

Wadyum wynosi 60 złr.

Deklaracye pisemne, na których poświadczenie domieszczone być winno, że złożono wadyum w kasie miejskiej,— przyjmowane będą do godziny 12.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w wydziale I Magistratu w godzinach urzędowych.

Kraków. 30 listopada 1883.

L. 21.

KONKURS.

Przy tutejszej gminie wyznaniowej izraelickiej jest do obsadzenia posada nauczyciela religii dla szkół ludowych. Posada ta jest wyposażoną stałą pensyą 180 złr. rocznie.

Ubiegający się muszą się wykazać obok wymaganych kwalifikacyj nauczyciela religii mojżesz. nadto znajomością języka polskiego w piśmie i słowie. Podanie należy wnieść do końca grudnia 1883 do przełożeństwa gminy izraelickiej w Bochni. 2406 1 3

Bochnia, dnia 4 grudnia 1883.

Podziękowanie.

O godzinie 2 w nocy z 3go na 4ty b. m. wybuchł pożar w budynkach dworskich w Jasieniu. Z szybkością błyskawicy płomienie ogarnęły dzięki panującemu wichrowi stajnie i stodoły, pożerając i niszcząc z wściekłością zapasy całorocznej mozolnej pracy i już ogień przerzucał się na inne domostwa, i na sam dwór, kiedy dzielna straż ogniowa okocimska z p. Kahlfassem na czelę z odległości przeszło półmilowej nadbiegła z pomocą, a przejrzawszy groźne położenie pracowała z taką odwagą, z takiem poświęceniem i zaparciem się siebie samej, że już w parę godzin rozpaczliwej walki udało jej się stłumić wrogi żywioł i uratować, co jeszcze uratować się dało. Niemniej dziarsko spisała się i straż ogniowa ochotnicza brzeska, dopomagając w zwalczeniu szalejących płomieni.

Przejęty wdzięcznością i uwielbieniem za te dowody obywatelskiego poświęcenia i gotowości w niesieniu pomocy, wyrażam na tem miejscu publiczne podziękowanie dzielnym Strażom ogniowym okocimskiej i brzeskiej.

Oby Wam to Bóg nagrodził!

Jasień, d. 5 grudnia 1883.

Jakób Monderer,
właściciel Jasienia.

2416 1

!Zniżenie Cen!

Celem uprzątnięcia nagromadzonego zapasu towarów galanteryjnych, a mianowicie: **Albumów, Tek, Pugilaresów, Portcigar, Kalamarzy** i tysiąca innych przedmiotów ze skóry, bronzu, drzewa i porcelany, sprzedaję takowe **do dnia 1 Stycznia 1884** z opuszczeniem

25%

w Magazynie F. SZUKIEWICZA w Krakowie

Rynek główny, Linia A—B.

Tenże magazyn poleca także **najnowsze papiery listowe, Farby olejne Schönfelda i Chińskie srebro I. L. Herrmanna.**

2074 15 24

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. — W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. — W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE. CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH RZĄDNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

2303 9 32

Główny Skład Lamp Ditmara

Nafty krajowej i amerykańskiej

pod firmą:

W. SKÓRCZEWSKI

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj,** odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.

Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.

Filia: ulica Florjańska Nr. 39.

1942 16 24

Nakładem księgarni i składu nut **Lesmana i Swiszczowskiego** **w Warszawie ulica Mazowiecka 14**

opuściła prasę:

H. G. Ollendorfa teoretyczno-praktyczna Metoda nauczenia się czytać, pisać i mówić po rosyjsku. Wydanie II. Cena złr. 3. (2064 5 6)

Tegoż autora wyszły poprzednio:

Metoda niemiecka wyd. V. Cena złr. 2.80 | **Metoda włoska** . . Cena złr. 3 50
Metoda francuska wyd. IV. „ „ 3·— | **Metoda angielska** . „ „ 3 50

Reparacye
Maszyn do Szycia

W moim mechanicznym warsztacie będą maszyny do szycia wszelkich systemów najdokładniej i po bardzo przystępnej cenie naprawiane, tak jak w największej fabryce maszyn do szycia.

Telesfor Jonas,
największy skład maszyn do szycia wszelkich systemów.
Nr. 5. Ul. Św. Jana Nr. 5.
2374 3 6 **w Krakowie.**

L. 57770. 2388 2 3

Obwieszczenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem do powszechnej podaje wiadomości, iż należące się P. P. Subskrybentom po koniec października r. b. 4½ procentowe odsetki od złożonych na pożyczkę krajową z. r. 1883 kapitałów, tudzież obligacye tej pożyczki podnieść mogą u tych kas pośredniczących, w których subskrypcye uskuteczniali. Obligacye wydawane będą tylko za zwrotem kwitów tymczasowych i innych przez P. P. Subskrybentów jeszcze nie wzróconych potwierdzeń.

Z Wydziału krajowego
Lwów dnia 30. listopada 1883.

F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka L. 2.

Magazyn robót haftowanych, zastosowanych do różnego użytku, oraz białe hafty. Przybory do haftu w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu i do nauki na kursach robót ręcznych w szkołach. Skład wszelkiego rodzaju: **Bawełny, Wełny, Włóczki, Zabawek dla dzieci, Cerat na meble i podłogi, Sznurówek, Stór patyczkowych. Towary galanteryjne rzeźbione na drzewie, z alabastru i ze skóry. Harmonie ręczne i koncertowe, Towary drobiazgowe i Guziki do ubrań.**

Skład komisyjny materyj na **aparata kościelne, Galony i frendzle ezychowe, Perfumerya i przybory tealetowe. Kryzki najmodniejsze** (Ruches paspoil). **Koronki** i wiele innych towarów.

2187 11 12

!Przestrzega się wyraźnie przed fałszowaniem!

Przez 30 lat wypróbowan·

Anaterinowe Preparaty

Dra J. G. POPPA

c. k. nadw. dentysty w Wiedniu Bognergasse 2.

Do wypełniania dziurawych zębów

nie ma skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów**, którą każdy sam bardzo łatwo i bez bólu może sobie włożyć w dziurawy ząb, i która się potem ściśle łączy z resztkami zęba i z dziąsłami, ząb od dalszego zniszczenia chroni i ból uśmierza. **Cena szkatułki złr. 2·10.**

Liczne świadectwa najsłynniejs. lekarzy — **Medale** z różnych wystaw.

Woda anaterynowa do ust

Dra J. G. Poppa,
c. k. nadworn. dentysty w Wiedniu I., Bognergasse 2,

Radykalny środek leczniczy na każdy ból zębów, tudzież każdą chorobę jamy ustnej i dziąseł. Uznana woda do płukania w przewlekłych cierpieniach szyi. **1 wielka flaszka złr. 1·40, średnia 1 złr., mała 50 ct.**

C. k. nadw. dentysty Dra Poppa

ROŚLINNY PROSZEK DO ZĘBÓW sprawia po krótkiem użyciu lśniące białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 c.

ANATERYNOWA PASTA DO ZĘBÓW w słoikach szklannych po złr. 1·12, uznany środek do czyszczenia zębów.

AROMATYCZNA PASTA DO ZĘBÓW, najlepszy środek do pielęgnowania i konserwowania ust i zębów, sztuka 35 c.

MYDŁO ZIOŁOWE. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuiszczeniom, nieczystej cerze i wypryskom po 30 cent.

Upraszam Szanowną Publiczność, aby żądała wyraźnie wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko wtedy przyjmowała, jeżeli mają mój znak ochronny. [1277-5 5]

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp.: W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stoemar apt. J. Trauczyński apt. „pod Koroną", J. Dylski apt., E. Radler apt., H. Markiewicz apt., J. Nowakowska Sukiennice Nr. 29; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Marya z Jarczyńskich
JAWORSKA

uczennica Konserwatoryum warszawskiego,
udziela lekcyj 1294 10 10
śpiewu i gry na fortepianie.
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Przyjmuje zgłoszenia od g. 3 do 4 po południu

WINO NOWE (MOSZCZ)

1 litr 75 ct.
w Handlu
A. Ciechanowskiego
w Krakowie. 2400 2 6

Niemka młoda, poszukuje zaraz pomieszczenia, do dzieci jako bona, lub domowego gospodarstwa, wiadomość pod Nr. 13, ulica Floryjańska, u stróża. 2420 1 2

Ważne!
Dla PP. Oficerów
w rezerwie

ubrania kompletne, składające się z płaszcza, surduta, bluzy, spodni, szabli, porteépé, kupli, czaka, czapki, feldbindy, krawatki, sześć kołnierzyków i dwu par rękawiczek, tylko

144 zł. w. a.

Przy obstalunku wyżej nad 10 złr. opuszczamy 5%. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za nadesłaniem miary centimetrowej i odpowiedniego zadatku. 2366 8 24

Za przepisowy wyrób i dobry materyał ręczymy

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty,
w Krakowie ulica ś. Anny L. 5.

Niemka

18 letnia. z patentem szkoły Froeblowskiej w Wrocławiu, poszukuje posady. Może także w polskim i francuskim języku początków udzielać. — Wiadomość pod lit. **H. R.** Jaworzno, post. rest. 2417 1 3

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe 2408 2 20

„Halifax"

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą
ANDRZEJ SCHULTZ
Rynek Nr. 32 w Krakowie.

W niedzielę d. 16 grudnia ostatnie przedstawienie!

CYRK HERZOGA

Dziś we wtorek o g. 7½
wielkie par force przedstawienie.

Ważniejsze produkcye są: Drugi występ gość. znajdującej się w przejeździe do Warszawy **wiedeńskiej kapeli damskiej**, pod przewodnictwem impressaria p. Ullmanna. Występ nowo zaangażowanych **3 braci Fratellini. Mr. Charles Grant** w swych nadzwyczajnych jeszcze niewidzianych egzercycyach na trzech kozłach. Na zakończenie wykona tenże z nadzwyczajną dotąd niewidzianą zręcznością 25 zadziwiających Saltomortale. Podwójnie wysoka szkoła jeżdżenia przez p. Roberta Renz i p. Terezę Stark. **Terfio-Bey.** wypr. p. Rob. Renz. **Piesza kawalerya,** nadzwyczaj komiczne intermezzo wszystkich klownów. **Czterej akrobaci.** Występ p. Tomaso, p. Franconi, p. Vincenzé, p. Ady, p. Rozy, p. Stark, jakoteż wszystkich klownów.

2304 Bliższe szczegóły na afiszach.
Jutro przedstawienie.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Minhał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYZANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, 1. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim. Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 2 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha. Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 18

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.,

Kraków, dnia 10/12.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	116 70	117 70
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast Król. Pol. . za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ . . „ „ 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 7/12

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 7/12.

	płacą	żądają
4% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 6/12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 15	79 30
4½ „ „ „ srebrna . „ „ 100	79 55	79 70
4 „ „ „ złota . . . 100	98 5	98 65
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	93 85	94 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 2	121 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 —	134 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 40	141 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 25	167 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166 —	167 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 —	— —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	120 35	120 50
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	87 55	87 70
5 „ „ pap. . „ „ 100	85 20	85 35
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	96 75	97 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 25	114 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 2	110 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 —	98 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	99 50	100 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 60	100 25
5 „ „ „ Węgiers. . . 100	100 50	101 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 —	29 25
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 30	20 60

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	119 25	119 5
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 50	101 —
5 „ „ „ „ „ . . „ 100	98 —	98 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	— —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	102 —	102 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 —	90 50
5% „ „ „ „ „ „ 100	98 20	98 6
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 —	100 50
4½% „ „ „ „ „ 100	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „ 100	98 15	100 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	96 75	97 25
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 10	104 50	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 50	98 75
5% Kasz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	93 50	94 —
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. . 100	95 50	96 —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	94 60	94 90
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	69 25	69 80
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 60
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 80	92 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 60	137 90
5 „ Prsm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95 —	95 25
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	91 15	91 50

LOSY

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	172 50	173 —
Klary . . . . . . na 40 złr m. k. „	37 50	38 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. „	109 50	110 —
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	21 —	21 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	19 —	20 —
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	35 50	36 50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 —	12 25
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	19 —	19 50
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	52 50	53 50
Salzburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	28 75	28 25
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	49 —	49 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . . na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	27 25	27 25
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	36 —	37 —

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank . . . . . . za 120 złr.	107 —	107 50
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	103 40	103 70
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	283 10	282 50
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	280 —	280 50
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	107 60	108 —
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	836 —	837 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	107 1	107 45

AKCYE KOLEJOWE

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr	166 —	168 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2450 —	2455 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	201 60	201 75
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	289 —	2 9 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	144 50	145 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	167 —	168 50
5 „ Rudolfa . . . . na 200	174 —	74 50
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200	164 —	164 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	311 75	12 —
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	139 20	139 50

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 69	5 71
20-to Frankówki . . . . „ „	9 58	9 59
20-to Markówka . . . . „ „	11 82	11 84
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 85	9 87
Funty szterlingi . . . . „ „	12 02	12 07
Tureckie liry złote . . . „ „	10 90	10 92
Banknoty włoskie . . . . „ „	47 90	48 —
Ruble papierowe 100	117 —	117 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.